

**W mieście
jest ciszej... s.2**

**Kamery patrzą
całą dobę s.5**

**Miejskie spółki
na plusie s.8**

**Skarby pod
tynkami s. 20**

MIESIĘCZNIK MIEJSKI

ISSN 2080-296X

TARNÓW.PL

październik 2019

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY NR 10 (127)



Trzymają nas ciepło s. 6

**Sala dla uczniów
i melomanów s.9**

**Modelowanie
w pałacu s.10**

**Turystyczny sezon
trochę „pod górkę” s. 14**

**Moja torebka
świadczy o mnie? s. 16**

**Tydzień pełen
śmiechu s. 19**

■ Po pięciu latach powstaje nowa mapa tarnowskiego hałasu W MIEŚCIE JEST CISZEJ

Tarnów będzie miał nową mapę akustyczną. - Liczymy, że ukaże ona poprawę klimatu akustycznego w związku z remontem ulicy Elektrycznej i Spokojnej, a także zakończeniem prac na ul. Krakowskiej. Zweryfikuje także wpływ oddania do użytku całego odcinka autostrady A4 Kraków – Rzeszów oraz modernizacji linii kolejowej nr 91 Kraków – Medyka na poziom hałasu w Tarnowie – mówi Marek Kaczanowski, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Tarnowa.

Mapa ma przedstawić aktualną sytuację w mieście pod kątem uciążliwości, jakie niesie ze sobą hałas. Wyznaczy tereny, na których przekroczone są normy natężenia dźwięku oraz miejsca, gdzie jest stosunkowo cicho. Dokument ten jest istotnym narzędziem wspomagającym prowadzenie polityki ekologicznej, stanowi również podstawę do opracowania programu ochrony przed hałasem. Pomaga w prawidłowym zarządzaniu infrastrukturą miejską, ułatwia podejmowanie decyzji o przeznaczaniu terenów na cele inwestycyjne lub pod budownictwo mieszkaniowe. Wreszcie zawiera istotne informacje na temat poziomu emisji, immisji i wrażliwości akustycznej obszarów oraz poziomów przekroczeń wartości dopuszczalnych hałasu.

Na tę chwilę wiadomo m.in., że w Tarnowie najbardziej uciążliwy hałas powodują samochody. Szczególnie odczuwalne jest to na niektórych odcinkach al. Jana Pawła II i ul. Lwowskiej. - *W Tarnowie, tak jak w miastach podobnej wielkości, daje się odczuć podwyższony poziom hałasu, nie jest on jednak tak uciążliwy jak w wielkich aglomeracjach. Wynika głównie ze znacznego natężenia ruchu pojazdów* – wyjaśnia Marek Kaczanowski.

W „Programie ochrony środowiska przed hałasem dla miasta Tarnowa do roku 2019”, opracowanym na podstawie pierwszej mapy akustycznej przygotowanej w 2014 r., wskazano, że na przekroczoną wartość dopuszczalnego poziomu hałasu narażonych jest około dziewięć tysięcy mieszkańców. W studium jako główne źródła hałasu podano zgiełk drogowy, na którego wpływ wystawionych jest 8,5 % tarnowian. Głównym celem programu było zaproponowanie działań mających



Przed hałasem generowanym przez samochody chronią nas w wielu miejscach ekrany akustyczne, ale też nowoczesne nawierzchnie miejskich dróg, które ten hałas zmniejszają

doprowadzić do dostosowania emisji hałasu do poziomu dopuszczalnego na terenach chronionych akustycznie (zabudowa mieszkaniowa, tereny szkół, przedszkoli, szpitali itp.), gdzie stwierdzono przekroczenia obowiązujących norm hałasowych.

Jak zatem działać, by minimalizować uciążliwe dźwięki? Na lepszy komfort akustyczny i jakość życia mieszkańców bez wątpienia ma wpływ chociażby budowa ekranów akustycznych, instalacja szczelnych okien, poprawa organizacji ruchu, wprowadzenie skrzyżowań „bezkolizyjnych” czy remonty dróg z zastosowaniem tzw. „cichej nawierzchni”. Istotna jest też częsta kontrola stanu technicznego pojazdów, którymi się przemieszczamy. Jako kolejne etapy walki z hałasem proponowane są działania długoterminowe polegające przede wszystkim na rozwoju komunikacji miejskiej (zakup nowych, ekologicznych taborów) i komunikacji rowerowej.

W Tarnowie mamy też miejsca cisy. Do takich obszarów najczęściej zalicza się parki, szczególnie Piaskówkę oraz osiedla domów jednorodzinnych. Tak zwane „oazy cisy” znajdują się głównie na terenach rozproszonej zabudowy indywidualnej, osiedlowej z rzadziej występującą siecią dróg.

(KS)

Po Mościcach na rowerze

Po Mościcach będzie łatwiej przemieszczać się rowerzystom. Powstanie tam nowa ścieżka, która połączy ul. Czerwonych Klonów z basenem oraz z istniejącą ścieżką rowerową przy ul. Kwiatkowskiego. Całkowity koszt prac to 1,3 mln złotych, część kwoty stanowi dofinansowanie z Unii Europejskiej.

Oprócz budowy ścieżki rowerowej w ramach inwestycji zaplanowano montaż 23 stojaków na 46 rowerów. Pojawią się dwie zadaszone wiaty rowerowe wraz ze stojakami. Wiaty te zostaną zamontowane przy basenie oraz w pobliżu Centrum Sztuki Mościce. W przypadku tego ostatniego będzie to Miejsce Obsługi Rowerzystów, czyli miejsce odpoczynku dla cyklistów. Pod dachem znajdzie się stolik, miejsca siedzące oraz zestaw zawierający narzędzia do naprawy jednośladów. By mógł powstać ciąg pieszo-rowerowy, chodniki zostaną

przebudowane, obniżone zostaną krawężniki. Ścieżka rowerowa wykonana będzie z masy bitumicznej, natomiast część dla pieszych z kostki brukowej. Trasa dla rowerzystów będzie oświetlona.

Inwestycja zostanie wykonana w trybie „zaprojektuj i wybuduj” – ta sama firma wykona dokumentację techniczną i przystąpi do robót budowlanych. W rozstrzygniętym przetargu wyłoniono wykonawcę robót. Inwestycję przeprowadzi konsorcjum firm: spółki Lider-Pietras oraz Budrem.

Budowa ścieżki rowerowej w Mościcach to jedno z czterech zadań realizowanych w ramach projektu „Trasy rowerowe Pogórza”. Zadanie realizowane jest we współpracy z Tarnowską Organizacją Turystyczną oraz gminami subregionu, m.in. z gminą Tarnów, Borzęcin, Wietrzychowice oraz Szczurowa. Na ten projekt miasto otrzymało dofinansowanie z Unii Europejskiej. Inwestycja w Mościcach ma zostać ukończona do czerwca 2020 roku.

(WW)

Kto wygrał w loterii podatkowej?

Opel corsa o wartości 45 tys. złotych oraz 10 rowerów szosowych to nagrody, które przygotowano dla zwycięzców loterii podatkowej „Rozliczanie PIT-u w Tarnowie się opłaca”. W loterii złożono ponad trzy tysiące zgłoszeń, z czego 2528 spełniło wymogi formalne.

Celem loterii było zachęcenie wszystkich osób mieszkających w Tarnowie, a niekoniecznie tutaj zameldowanych, by rozliczając swój PIT, zostawili podatek w naszym mieście. Wystarczyło wskazać w rozliczeniu podatkowym tarnowski adres zamieszkania. Było to główne kryterium, by móc wziąć udział w loterii.

Publicznego losowania dokonano pod nadzorem komisji 9 września w Sali Lustrzanej. Zakodowane zgłoszenia konkursowe wylosowano metodą chybił-trafił. Ze względu na ochronę danych osobowych, podając wyniki, wyczytywano imię, pierwszą literę nazwiska laureata oraz trzy ostatnie cyfry telefonu podanego przez uczestnika. Nagroda główna – opel corsa o wartości 45 tys. złotych oraz 5 tys. złotych na pokrycie podatku od wygranej – trafiła do Artura M., którego ostatnie cyfry numeru telefonu to 400.

W loterii wzięło udział 2528 osób. Zgłoszeń było ponad 3 tysiące, ale nie wszystkie spełniły wymogi formalne. – *Niektóre zgłoszenia nie zostały podpisane. Zdarzyło się, że uczest-*



Losowanie zwycięzców w loterii podatkowej odbyło się publicznie w Sali Lustrzanej

nicy nie wyrazili zgody na przetwarzanie danych osobowych, co było jednym z wymogów regulaminu. Były też duplikaty – rekordzista wrzucił do urny niemal 250 kuponów zgłoszeniowych – wyjaśnia Kamil Wnók z firmy Gratifica, która na zlecenie urzędu miasta przeprowadzała tarnowską loterię podatkową.

Aby wziąć udział w loterii, należało wypełnić formularz elektroniczny (zamieszczony na stronie www.loterialtarnow.pl) lub tradycyjny formularz. Ten ostatni należało wrzucić do jednej z urn umieszczonej w dziesięciu Punktach Obsługi Loterii, które zlokalizowane były na terenie całego miasta.

(WW)



Koszt rozbudowy Elektrycznej wynosi blisko 40 milionów złotych.

Dwa nowe ronda

Ułatwiają jazdę, upłynniają ruch, a przede wszystkim zwiększają bezpieczeństwo. Dwa nowo wybudowane ronda na ulicy Elektrycznej zostały oddane do użytku.

Jedno z dwóch rond powstało na styku remontowanej ulicy Elektrycznej z ulicą Spokojną i aleją Piaskową i znacznie

zwiększyło przepustowość dawnego skrzyżowania. Dzięki niemu kierowcy jadący od północy, od strony ulicy Mrożnej i Sadowej, będą mogli skrócić do centrum miasta lub wjechać w ulicę Spokojną. Możliwy będzie też przejazd na wprost, ulicą Piaskową albo dojazd do ulicy Klikowskiej. Kolejne usprawniające ruch ronda zostało wybudowane przy skrzyżowaniu z Klikowską i Wyszyńskiego. Każde z nich liczy sobie około 60 metrów średnicy. Oba ronda są przejezdne, trwają prace wykończeniowe. W ostatnim etapie położona zostanie wierzchnia, ścieralna warstwa jezdni.

Wzdłuż modernizowanej Elektrycznej powstały chodniki i ścieżka rowerowa, ulica została też oświetlona, odwodniona i osłonięta ekranami akustycznymi, zmodernizowano także wszystkie sieci podziemne. To jedna z większych inwestycji drogowych w ostatnich latach w Tarnowie, istotna dla mieszkańców Tarnowa i Małopolski, w tym dla przedsiębiorców, bo „nowa” Elektryczna wraz z wyremontowaną już ulicą Spokojną znacząco poprawią dostęp do tarnowskich stref aktywności gospodarczej. Rozbudowana Elektryczna powiększyła się do dwóch pasów ruchu w każdym kierunku, przebudowane zostało skrzyżowanie ulicy Klikowskiej z linią kolejową Tarnów – Szczucin oraz przejazdy kolejowe. Ulica zostanie obsadzona zielenią, która będzie pełnić funkcję ozdobną i ochronną. Prace drogowe mają się zakończyć przed nadejściem zimy, do dokończenia została jeszcze między innymi jezdnią północna ulicy Elektrycznej, prowadząca do ronda przy Klikowskiej, wybudowanie ścieżki rowerowej i chodnika przy tym odcinku oraz zainteresowania oświetlenia. Część nasadzeń roślin będzie kontynuowane wiosną.



Dni refleksji i zadumy

Wyremontowane i posprzątane grobowce, cmentarze otwarte całą dobę, zapalone znicze i udekorowane mogiły. Zbliża się Dzień Wszystkich Świętych, czas refleksji, zadumy i zwiększonego ruchu na tarnowskich nekropoliach.

By ułatwić mieszkańcom Tarnowa i wszystkim przyjeźdźnym odwiedzenie w tym czasie grobów rodzinnych, bramy cmentarne od 1 do 4 listopada będą czynne całą dobę. Osoby, które już teraz wiedzą, że będą miały problem ze zlokalizowaniem mogił najbliższych, mogą skorzystać z wyszukiwarki osób zmarłych. Grobnet zawiera bazę danych dotyczącą zarówno Starego Cmentarza, jak i cmentarzy komunalnych w Klikowej, Mościcach i w Krzyżu. - *W tym roku dodatkowym*

ułatwieniem będą zdigitalizowane, w ramach projektu Platforma Tarnowskiego Dziedzictwa – GENEATAR, księgi cmentarne, które zostały udostępnione zainteresowanym osobom na nowym portalu Miejskiego Zarządu Cmentarzy w wyszukiwarce „Księgi pochowań” – wyjaśnia Maria Wójcik, dyrektor MZC.

Tradycyjnie już w okresie Wszystkich Świętych na cmentarzach komunalnych do późnych godzin nocnych pomocą w odnalezieniu mogił służyć będą pracownicy cmentarza. W poszukiwaniach pomogą również pracownicy Miejskiego Zarządu Cmentarzy. - *Zachęcamy do kontaktu telefonicznego lub bezpośredniego w biurze przy ulicy Bernardyńskiej 24 – dodaje Maria Wójcik.*

Październik i listopad to także dobry moment na podsumowanie cmentarnych inwestycji. Ku końcowi zwracają prace przy elektronicznej inwentaryzacji ostatniej części cmentarza komunalnego w Krzyżu. Tym samym MZC zakończy sześćdziesięcioletnią inwestycję, dzięki której powstała baza danych osób zmarłych pochowanych na cmentarzach komunalnych w Tarnowie. W inwestycjach nie pominięto także Starego Cmentarza. W Kwaterze Zasłużonych trwają prace remontowo-porządkowe przy sześciu nagrobkach Legionistów oraz przy Pomniku Ofiar Rabacji.

Na cmentarzu w Mościcach rozpoczął się remont wnętrza kaplicy cmentarnej, a na cmentarzu w Krzyżu wkrótce utwardzony zostanie kolejny odcinek alejek. Z kolei w drugiej połowie listopada ma się zakończyć rozbudowa cmentarza w Klikowej. Zostanie on m.in. ogrodzony, a na jego terenie przebudowane będą istniejące alejki.

Dodajmy, że nekropolia w Klikowej docelowo ma obejmować 23 hektary, z czego zagospodarowywane są obecnie cztery. Dla porównania, cmentarz w Mościcach liczy niespełna 9 hektarów, lecz nie ma możliwości jego rozbudowy. – *Tylko na cmentarzu w Klikowej są nowe miejsca do pochówków, dlatego w ciągu najbliższych lat planowane są inwestycje polegające na rozbudowie o kolejne kwatery – przyznaje Maria Wójcik.*

Obecnie na cmentarzu w Klikowej spoczywa ponad 1500 osób, na terenie nekropolii znajduje się 2300 miejsc do pochówków.

(KS)

Co nowego w Parku Westerplatte?

Na terenie Parku Westerplatte powstanie siłownia plenerowa, zostaną zamontowane stoły do gry w szachy, zaplanowano też nasadzenia drzew. Plac budowy został przekazany wykonawcy. Prace mają zostać ukończone jeszcze tej jesieni.

Na osiedlu Westerplatte można już korzystać z platformy widokowej, która powstała obok Przedszkola nr 18. Platforma to inwestycja zgłoszona przez mieszkańców i zrealizowana w ramach budżetu obywatelskiego. Niedługo park na „Falklandach” wzbogaci się też o infrastrukturę rekreacyjno-sportową, która pojawi się w pobliżu osiedlowej biblioteki i wybiegu dla psów, a dokładnie na końcu alejki prowadzącej do wieży ciśnień.

W parku zostanie zamontowana siłownia plenerowa. Mieszkańcy będą mogli poćwiczyć na takich sprzętach jak:

wioślarz, twister, jeździec, stepper, koła tai-chi, masażer. Obok siłowni znajdują się również dwa betonowe stoliki do gry w szachy, jeden z nich będzie dostosowany dla osób z niepełną sprawnością. Obok siłowni plenerowej zamontowane będą także ławki i stojak rowerowy.

Inwestycja obejmuje wykonanie nawierzchni z kostki brukowej, nawierzchni żwirowej oraz trawiastej. Wykonawca musi w pierwszej kolejności oczyścić teren z samosiewów, gruzów i śmieci. Zanim zostaną zamontowane sprzęty do ćwiczeń, teren placu pod siłownią plenerową zostanie wyrównany. Ostatni etap prac to roboty ogrodnicze. Na tym terenie zostaną nasadzone drzewa i krzewy, m.in. graby i tawuły japońskie.

Koszt tego zadania to ponad 110 tys. złotych. Inwestycja jest dofinansowana z Ministerstwa Sportu i Turystyki ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej (FRKF) w ramach Programu rozwoju małej infrastruktury sportowo-rekreacyjnej o charakterze wielopokoleniowym – Otwarte Strefy Aktywności (OSA) edycja 2019.

(WW)

■ Tarnowscy strażnicy miejscy w działaniu

NA KAŻDE WEZWANIE TARNOWIAN

Od początku roku do połowy września tarnowscy strażnicy miejscy przeprowadzili już 20 tysięcy interwencji. 70 procent z nich miało miejsce w centrum miasta. Jednak, wbrew obiegowym opiniom, nie oznacza to, że patrole omijają osiedla. - *Zawsze jesteśmy tam, dokąd wzywają nas mieszkańcy* – zapewnia Krzysztof Tomasik, komendant Straży Miejskiej w Tarnowie.

Zdecydowana większość tegorocznych interwencji straży miejskiej (aż 15 tysięcy) została przeprowadzona w odpowiedzi na wezwania mieszkańców.

Najczęściej w centrum

W centrum miasta, czyli w obrębie rynku i przyległych ulic oraz nieco odleglejszych okolic, jak ulica Narutowicza, Bernardyńska czy Dąbrowskiego strażnicy miejscy interweniowali w tym roku już blisko 11 tysięcy razy, zawsze w odpowiedzi na zgłoszenia mieszkańców. - *Jeżeli mieszkańcy najczęściej proszą o interwencje w szeroko pojętym centrum miasta, to tam właśnie jesteśmy* – podkreśla komendant Krzysztof Tomasik i dodaje, że na starówce dochodzi do największej liczby zdarzeń naruszających porządek i poczucie bezpieczeństwa mieszkańców, z tego rejonu płynie też najwięcej próśb o interwencje. Zgłoszenia z centrum miasta dotyczą najczęściej nieprawidłowo parkujących samochodów.

{ Strażnicy przyjmują zgłoszenia pod numerem 986, czynnym przez całą dobę }

Spokojne osiedla

Wezwań z tarnowskich osiedli było do połowy września znacznie mniej, bo około 4 tysięcy. Mieszkańcy osiedli również najczęściej proszą o pomoc w takich sprawach jak niepra-



widłowe parkowanie i zakłócanie spokoju. - *Na prośbę mieszkańców stale kontrolujemy też wskazane przez nich miejsca na osiedlach. Nasze patrole regularnie sprawdzają, co tam się dzieje. Jeżeli nie ma niepożądanych zdarzeń, odjeżdżają i podejmują inne, zgłoszone przez tarnowian interwencje* – wyjaśnia Krzysztof Tomasik i dodaje, że każda interwencja jest podejmowana przez funkcjonariuszy tak szybko, jak to jest możliwe. - *Każde zgłoszenie traktujemy z należytą starannością, jednak przy tej liczbie interwencji zdarza się, że czas oczekiwania na naszą reakcję może być nieco dłuższy. Dlatego prosimy o zrozumienie.*

Przez cały ubiegły rok strażnicy miejscy podjęli ponad 20 tysięcy interwencji. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku może ich być jeszcze więcej.

Tarnowska Straż Miejska jest drugą pod względem wielkości w województwie małopolskim. W obecnym kształcie istnieje od 1991 roku. Na początku strażników było 12, obecnie formacja zatrudnia 61 osób, w tym funkcjonariuszy i pracowników cywilnych. W jej szeregach pracuje sześć kobiet. Liczba interwencji stale rośnie – w 2006 roku tarnowscy strażnicy przyjęli ich 6 tysięcy, w 2016 - 15 tysięcy.

(DM)

Kamery patrzą przez całą dobę

Przez 24 godziny na dobę 39 kamer rejestruje w sposób ciągły to, co dzieje się w Tarnowie. Jak działa miejski monitoring i czy faktycznie spełnia swoją rolę?

- *Monitoring w ewidentny sposób wpływa na poprawę bezpieczeństwa w miejscach publicznych, pozwala na zapobieganie zdarzeniom o charakterze przestępczym, a w przypadku ich wystąpienia, dzięki między innymi bardzo dobrej jakości zarejestrowanego obrazu, pozwala na ustalenie sprawców i wyciągnięcie wobec nich konsekwencji* – wyjaśnia zastępca komendanta tarnowskiej Straży Miejskiej, Jacek Pietrus.

Monitoring obejmuje nie tylko ściśle centrum miasta, ale także osiedla mieszkaniowe. Zasięg działania niektórych kamer wynosi nawet do 5 km.

W rezultacie codziennych obserwacji w minionym roku odnotowano niemal dwa tysiące interwencji. Najwięcej z nich dotyczyło nieobyczajnego zachowania, nieprawidłowego parkowania i spożywania alkoholu w miejscu publicznym.

Od 2015 roku trwa modernizacja systemu, polegająca na wymianie kamer analogowych i zastąpieniu ich nowoczesną technologią cyfrową w rozdzielczości Full HD oraz nowoczesnymi matrycami, które pozwalają na obserwację przestrzeni zarówno w dzień, jak i w nocy bez utraty jakości rejestrowanego obrazu. Na koniec 2018 r. zmodernizowano 31 z 39 punktów monitoringu, które znajdują się w mieście. W planach jest także rozszerzenie monitoringu o cztery nowe kamery i wymiana kamer analogowych na cyfrowe.

Centrum monitorowania miasta znajduje się w siedzibie straży miejskiej przy ul. Nadbrzeżnej Dolnej 7 i obsługiwane jest w systemie ciągłym przez co najmniej trzech funkcjonariuszy. Dzięki wprowadzonym zabezpieczeniom gromadzone dane w postaci zarejestrowanego obrazu (dane osobowe) są bezpieczne.

(KS)



TRZYMAJĄ NAS CIEPŁO

Mimo że temperatury wrześniowe nas nie rozpieszcząły, a chłodne poranki i wieczory przypomniły o zbliżającej się zimie, to tarnowianie w komfortowych warunkach powitali jesień. Dzięki nowoczesnemu systemowi uruchamiania ogrzewania Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, sterowanemu przez automatykę pogodową, już od 19 września ciepło w mieście było dostarczane dla blisko 80 tysięcy mieszkańców. W tym roku firma przyłączy do sieci ciepłowniczej kolejne 49 budynków i wybuduje trzy kilometry nowych sieci ciepłowniczych.

Od tego roku z ciepła systemowego będą korzystać nowo przyłączone do sieci obiekty usługowe i budynki mieszkalne, w tym między innymi budynki wielorodzinne przy ulicach Warzywniej, Generała Rydza Śmigłego, Eugeniusza Niedojadły i przy Nowym Świecie. Miejskie ciepło popłynie też do obiektów usługowych przy ulicach Spokojnej, Bitwy pod Monte Cassino, Wiesława Wody i przy placu Sobieskiego. W sumie ciepłem z MPEC będzie ogrzewanych 49 nowych budynków. Już tej jesieni firma ogrzewała będzie również nowo wybudowaną salę koncertową Zespołu Szkół

nowi odbiorcy nie płacą za przyłączenie do sieci centralnego ogrzewania. Ciepło systemowe jest też dla odbiorców bezobsługowe, koszty eksploatacji czy całodobowego serwisu ponosi MPEC.

Przyjazne ciepło

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej to druga pod względem wielkości majątku tarnowska spółka komunalna. Świadczy usługi w zakresie zaopatrywania odbiorców w energię cieplną i ciepłą wodę użytkową. Zatrudnia 224 osoby. Liczba odbiorców ciepła systemowego rośnie w Tarnowie od lat. Warto

również w odniesieniu do innych polskich miast, podobnie jak to, że do miejskiej sieci przyłączanych jest coraz więcej budynków na starówce. Od 2016 roku z ekologicznego i wygodnego dla mieszkańców sposobu ogrzewania korzystają kamienice przy ulicach Narutowicza, Bema, Łaziennej, Wodnej i Studniarskiego. Dwa lata później ruszyła budowa miejskiej sieci ciepłowniczej w sercu zabytkowego centrum Tarnowa. Do systemu centralnego ogrzewania przyłączono 15 kamienic zlokalizowanych we wschodniej części starówki, przy ulicach Kapitulnej, Żydowskiej i przy Bramie Pilznerskiej. W tym roku, równolegle z trwającą od wiosny modernizacją płyty rynku, MPEC wybudował miejską sieć ciepłowniczą wokół tarnowskiego ratusza. Na Rynku powstało łącznie ponad pół kilometra sieci ciepłowniczych i przyłączonych zostało 13 kamienic, m.in. przy Rynku, ul. Wekslarskiej i ul. Żydowskiej (część z nich ogrzewano do tej pory węglem). W 2020 roku prace w rejonie starówki będą kontynuowane, bo zainteresowanie tym sposobem ogrzewania wyrazili właściciele kolejnych 14 kamienic.

Mniej dymiących kominów

Te działania szczególnie przyczyniają się do likwidacji niskiej emisji w Tarnowie, która jest, podobnie jak w innych miastach, w największym stopniu odpowiedzialna za obecność smogu w powietrzu. W latach 2015 – 2018 w ramach programu likwidacji niskiej emisji do miejskiego centralnego ogrzewania przyłączono 66 budynków. W tym roku przyłączane są kolejne, dzięki czemu źródła niskiej emisji znikają. Kominów ubywa nie tylko na starówce. Jak informuje spółka, na przestrzeni lat z krajobrazu miasta zniknęło 47 opalanych kokssem lub węglem lokalnych i osiedlowych kotłowni. Największa z nich, położona przy ulicy Lwowskiej, znajdowała się na liście najbardziej uciążliwych dla środowiska instalacji w Małopolsce. Teraz wszystkie budynki ogrzewane kiedyś przez kotłownie są przyłączone do miejskiej sieci ciepłowniczej. Dzięki temu poprawia się nie tylko jakość powietrza, rośnie także komfort życia mieszkańców i poziom ich bezpieczeństwa energetycznego.

Ciepło systemowe produkowane jest w systemie zorganizowanej i kontrolowanej emisji – Elektrociepłownia „Piaskówka” wyposażona jest w system oczyszczania spalin, a proces wytwarzania ciepła podlega całodobowemu monitoringowi norm środowiskowych.

MPEC osiągnął największy zysk spośród wszystkich tarnowskich spółek komunalnych. Wyniósł on 7,4 miliona złotych.

Muzycznych przy ulicy Lippóczy'ego. Spółka nie pobiera opłat przyłączeniowych, sama też pokrywa koszty budowy sieci i wężła cieplnego. To oznacza, że

przypomnieć, że w latach 90. ubiegłego wieku MPEC ogrzewał milion metrów kwadratowych powierzchni, teraz jest to ponad 2,1 miliona. To imponujący wynik

Ciepła woda i światłowody

MPEC jest także dostawcą ciepłej wody użytkowej. Od 2007 roku do programu „Centralna Ciepła Woda – komfort i bezpieczeństwo” włączono 320 budynków wielorodzinnych w Tarnowie, a z miejskiej ciepłej wody korzysta blisko 35 tysięcy tarnowian. W tym roku program jest kontynuowany, od początku stycznia do połowy września przystąpiło do niego kolejnych 16 budynków wielorodzinnych, zlokalizowanych przy ulicach Sanguszków, Lwowskiej, Bato-rego, Sowińskiego, Nowy Świat, Asnyka, Langiewicza, Wilsona, Limanowskiego, alei Matki Bożej Fatimskiej, Piłsudskiego, Prostopadłej, Księdza Indyka, Polnej, Szpitalnej oraz Pułaskiego. Instalacja centralnej ciepłej wody została doprowadzona łącznie do 585 mieszkań. Wcześniej ich lokatorzy podgrzewali wodę, używając piecyków gazowych lub elektrycznych podgrzewaczy. Do końca 2019 roku MPEC planuje włączenie do Programu CCW jeszcze około 70 mieszkań.

Spółka posiada też 127 kilometrów sieci światłowodowych, zarządzanych przez konsorcjum, w skład którego wchodzi: MPEC, Tarnowskie Wodociągi i Gmina Miasta Tarnowa. Światłowody służą nie tylko do monitorowania pracy sieci ciepłowniczych, dzięki któremu możliwe jest szybkie usuwanie ewentualnych usterek, ale są też wykorzystywane przez służby monitorujące bezpieczeństwo, służbę zdrowia oraz przez dostawców usług internetowych i telewizyjnych. Plany przewidują, że jeszcze w tym roku licząca obecnie 168 km metropolitalna sieć światłowodowa

Tarnowa wydłuży się o kolejne trzy kilometry.

Są zyski, są inwestycje...

W 2018 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej zainwestowało we wspomniane działania 16 milionów złotych, o blisko 2,5 miliona więcej niż rok wcześniej. Firma, podobnie jak inne miejskie spółki, przeznaczająca na inwestycje pieniądze pochodzące z wypracowanego zysku. W roku ubiegłym, podobnie jak w latach wcześniejszych, MPEC osiągnął największy zysk spośród wszystkich tarnowskich spółek komunalnych. Wyniósł on 7,4 miliona złotych.

Dzięki inwestycjom i konsekwentnie prowadzonej od lat modernizacji źródeł ciepła i sieci oraz wdrażaniu nowych technologii produkcji i przesyłu ciepła znacząco wzrosła efektywność energetyczna systemu ciepłowniczego Tarnowa. Obecnie do ogrzania 2,1 miliona metrów kwadratowych MPEC zużywa rocznie mniej niż 40 tys. ton węgla, podczas gdy w latach 90. ubiegłego wieku do ogrzania o ponad połowę mniejszej powierzchni, liczącej milion metrów kwadratowych, zużywano 100 tysięcy ton węgla rocznie! To oznacza, że zużycie węgla zmniejszyło się o 150 procent, przy wzroście ogrzewanej powierzchni o ponad 110 procent.

Do poprawy efektywności energetycznej budynków przyczynia się też innowacyjny portal analiz zużycia ciepła, dzięki któremu odbiorcy ciepła systemowego mogą przez internet monitorować poziom zużycia ciepła przez poszczególne budynki w Tarnowie. Dzięki



Dzięki rurom położonym pod rynkiem MPEC podłącza do miejskiej sieci budynki na starówce

daniem z portalu ich właściciele mogą podejmować działania prowadzące do zmniejszenia zużycia ciepła. Portal jest dostępny dla wszystkich chętnych, można go znaleźć pod adresem: www.analizy.mpec.tarnow.pl.

Edukacją w SMOGa

Spółka stawia także na proekologiczną edukację najmłodszych tarnowian. W mieście cyklicznie odbywa się lubiany i rozpoznawalny już piknik ekologiczno - edukacyjny „Tarnowscy Pogromcy SMOGa. STOP niskiej emisji w Tarnowie”. MPEC organizuje też laboratorium ciepła systemowego podczas corocznej Małopolskiej Nocy Naukowców, promując tymi sposobami działania mające na celu przeciwdziałanie zjawisku niskiej emisji w Tarnowie, rozwijanie poczucia szacunku i odpowiedzialności za природę, profilaktykę zdrowotną, promocję bezpieczeństwa, aktywności fizycznej i zdrowego stylu życia. Warty uwagi projektem są też „Lekcje ciepła”. Uczestniczące w nich dzieci podczas interaktywnych eksperymentów i doświadczeń zdobywają wiedzę, jak efektywnie korzystać z ciepła systemowego, skąd się bierze smog, jak powstaje ciepło oraz w jaki sposób trafia ono do ich domów. „Lekcje ciepła” znalazły się w czołówce 12 najlepszych europejskich projektów na rzecz rozwoju zrównoważonej energii w prestiżowym konkursie The EU Sustainable Energy Awards.



Nowoczesna sterownia ciepłowni „Piaskówka”

(DM)

■ **Blisko 13 mln zysku za ubiegły rok i 9 mln zł za pierwsze półrocze br.**

MIEJSKIE SPÓŁKI NA PLUSIE

9 z 10 tarnowskich spółek miejskich zakończyło 2018 rok zyskiem - łącznie wyniósł on 12,7 miliona złotych netto. W pierwszym półroczu 2019 roku sumaryczny zysk spółek wyniósł blisko 9 mln zł.

Tarnów jest wyłącznym udziałowcem w 7 z 10 spółek komunalnych. To Miejski Zarząd Budynków, Tarnowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Zespół Przychodni Specjalistycznych i Mościckie Centrum Medyczne. W dwóch innych spółkach - Tarnowskim Klasterze Przemysłowym i Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej – miasto ma większość udziałów, a w Tarnowskich Wodociągach jest udziałowcem mniejszościowym.



34,8 miliona złotych wydało w ubiegłym roku Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne na zakup 35 nowych autobusów, ich wyposażenie oraz systemy obsługi pasażerów

W pierwszym półroczu 2019 roku miejskie spółki miały przychody w wysokości ponad 163 mln zł, co oznacza ich wzrost w porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku o 7,2%. Sumaryczny zysk spółek wyniósł blisko 9 mln zł i był o 18,2% niższy od zysku za pierwsze półrocze 2018 roku, przy czym jedna spółka, Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, w pierwszym półroczu br. poniosła stratę.

Najlepszy wynik finansowy - zysk netto w wysokości 4 mln 458 tys. zł, osiągnęło w pierwszym półroczu Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Wynik był niższy o 42,6% od wypracowanego w pierwszym półroczu 2018 roku. Drugi pod względem wielkości wynik finansowy osiągnięto w Tarnowskim Klasterze Przemysłowym. Spółka zamknęła pierwsze półrocze br. zyskiem netto w wysokości 1 mln 633 tys. zł. Trzecie na podium znalazło się Tarnowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego – zysk w wysokości 843 tys. zł. Było to o 4,6% więcej niż w pierwszym półroczu 2018 roku.

Miejskie spółki w ubiegłym roku przeznaczyły na inwestycje ponad 98 milionów złotych, czyli o 68% więcej niż w roku 2017 i o blisko 10% więcej niż dwa lata temu.

Największe nakłady inwestycyjne, w wysokości 34,8 miliona poniosło Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, które kupiło 35 nowych, niskopodłogowych i niskoemisyjnych autobusów, w tym 21 pojazdów zasilanych gazem CNG oraz systemy i wyposażenie autobusów.

W rezultacie zakupów średni wiek taboru spadł z 13 do 6 lat, a blisko połowa pojazdów liczy sobie nie więcej niż trzy lata. MPK odnotowało w 2018 roku stratę w wysokości 361 tysięcy złotych, co jest nieuniknione przy ponoszeniu tak dużych nakładów inwestycyjnych. Istotna jest jednak także informacja, że strata MPK w 2018 roku była o połowę mniejsza niż w 2017, gdy MPK również inwestowało w tabor i systemy.

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej zainwestowało w zeszłym roku 16 milionów złotych, o blisko 2,5 miliona więcej niż w roku 2017. Pienią-

dze zostały przeznaczone m.in. na podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej kolejnych budynków na tarnowskiej starówce, co znacznie przyczyni się do poprawy jakości powietrza. Łącznie z ciepła systemowego od ubiegłego roku korzystają nowi użytkownicy z 49 budynków mieszkalnych i obiektów usługowych.

Przypomnieć warto, iż w czerwcu firma otrzymała nagrodę i tytuł „Firmy Pełnej Ciepła 2019” w ogólnopolskim konkursie firm ciepłowniczych, zorganizowanym przez Izbę Gospodarczą Ciepłownictwo Polskie. W branżowym rankingu, w którym rywalizowali dostawcy ciepła systemowego z całej Polski, MPEC Tarnów zdobyło drugą pozycję. Wyróżnienie przyznawane jest każdego roku trzem wyróżniającym się polskim dostawcom ciepła systemowego, a MPEC od wielu lat znajduje się w ścisłej czołówce najlepszych przedsiębiorstw ciepłowniczych w Polsce.

Mościckie Centrum Medyczne wydało na modernizację i termomodernizację budynku przychodni 2,9 miliona złotych, a odnotowany przez nie zysk wyniósł w roku ubiegłym 61 tysięcy złotych, natomiast Zespół Przychodni Specjalistycznych kupił sprzęt medyczny za

blisko milion złotych i wypracował 285 tysięcy złotych zysku.

Tarnowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego przeznaczyło 2,5 miliona złotych na budowę drugiego już budynku wielorodzinnego przy ulicy Sportowej i przygotowanie budowy placów zabaw. Zysk spółki wyniósł blisko 1,3 miliona złotych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej osiągnęło 146 tysięcy złotych zysku, a półtora miliona złotych przeznaczyło głównie na zakup nowych samochodów napędzanych gazem, spełniających wymogi ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych.

Spółka wzbogaciła się o pięć śmieciarek i o dwa samochody przeznaczone do odbioru posegregowanych odpadów.

Miejski Zarząd Budynków zainwestował 2,6 miliona złotych między innymi w wykonanie projektów i instalacji centralnego ogrzewania oraz budowę placu zabaw przy ulicy Spytki, a zysk spółki to 91 tysięcy złotych.

Zysk Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych wyniósł 102 tysiące złotych, a wśród najważniejszych ubiegłorocznych inwestycji, których łączny koszt obliczono na 200 tysięcy złotych, spółka wskazuje zakup pojazdów elektrycznych.

Tarnowskie Wodociągi informują o zysku w wysokości blisko 2,9 miliona złotych i inwestycjach rzędu 18,8 miliona. Firma inwestowała przede

wszystkim w rozbudowę i modernizację sieci wodociągowych i kanalizacyjnych.

W przypadku Tarnowskiego Klastera Przemysłowego te kwoty wyniosły odpowiednio 337 tysięcy i ponad 18 milionów złotych. To najwyższe od lat nakłady inwestycyjne Klastera, przeznaczone na budynek Inkubatora Przedsiębiorczości i poprawę stanu technicznego budynków w Parku Przemysłowym „Mechaniczne”.

„Raport o stanie miasta 2018” informuje o stanie zatrudnienia w miejskich spółkach. I tak: MZB zatrudniał w ubiegłym roku 59 osób, TTBS – 15, MPKG – 133, PUK – 130, MPK – 278, ZPS – 232, MCM – 128, TKP – 6, MPEC – 224, TW – 231.

(DM)



■ Tarnów ma nową salę koncertową

Dla uczniów i melomanów

Najpewniej w styczniu przyszłego roku w nowo wybudowanej sali koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych przy ulicy Lippóczy'ego odbędą się pierwsze artystyczne imprezy. W budynku trwają prace wykończeniowe.

Koszt inwestycji wyniósł około 21,5 miliona złotych, z czego 13 milionów pochodzi z unijnej dotacji. W kolejnym etapie planowany jest zakup wyposażenia i sprzętu muzycznego, w tym między innymi organów, fortepianu i pianina klasycznego. Obiekt będzie miał szereg nowoczesnych instalacji oraz urządzeń, takich jak system monitoringu oraz system sygnalizacji pożaru i włamania. Inwestycja ma wyjątkowo złożony charakter, także z uwagi na standardy aku-

styczne, których zapewnienie wymagało bardzo specjalistycznej wiedzy.

Nowy budynek

Nowy budynek powstał w sąsiedztwie szkoły przy ulicy Lippóczego. Mieści nie tylko wspomnianą już salę koncertową z widownią na 240 miejsc, ale też salę gimnastyczno – baletową. To równie ważne, bo uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych z racji wielogodzinnych ćwiczeń znacznie częściej narażeni są na występowanie wad postawy. Sport może temu zapobiec i poprawić ich samopoczucie, dlatego możliwość uprawiania ćwiczeń w szkole jest dla nich bardzo istotna. Nowa sala będzie dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Trwa również zagospodarowywanie sąsiadującego z nią terenu, na którym powstają parkingi i nowe chodniki. Budynek został połączony z istniejącym już „domkiem perkusisty”, w którym młodzi ludzie doskonałą umiejętności gry na instrumentach perkusyjnych. O ciepło dla muzyków i melomanów zadba Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Budynek został już przyłączony do miejskiej sieci ciepłowniczej.

Nowe możliwości

Nowoczesny i funkcjonalny budynek całkowicie zmieni warunki, w jakich dotychczas kształcili się i ćwiczyli uczniowie tarnowskiego Zespołu Szkół Muzycznych. Do tej pory takiego obiektu nie było, dlatego szkoła, aby jej utalentowani podopieczni mogli koncertować, była zmuszona wynajmować pomieszczenia lub korzystać z dwóch małych salek mieszczących zaledwie kilkadziesiąt osób. Szkoła kształci kilkuset uczniów, a prowadzenie działalności koncertowej jest bardzo istotnym elementem jej działania. Zespół Szkół Muzycznych przygotowuje młodych ludzi do profesjonalnych występów na scenie przed publicznością. Dotąd jego możliwości w tym zakresie były mocno ograniczone, wiązały się też z niewygodami związanymi chociażby z koniecznością transportowania instrumentów poza teren szkoły. Wynajmowane na koncerty wnętrza nie zawsze również spełniały najwyższe standardy. Nowa sala nie tylko je zapewni, ale jest też jednym z ciekawszych architektonicznie obiektów w mieście.

DM

SPORT, NAUKA CZY ZABAWA...?

Niegdyś słynny na całą Polskę, dziś nieco zapomniany. Klub modelarzy z Pałacu Młodzieży przżywa (chwilowy?) zastój. I choć jego uczestnicy nie jeżdżą już na prestiżowe zawody i nie stają na najwyższych stopniach podium, sekcja nadal cieszy się dużą popularnością.

Dla jednych modelarstwo to sport jak każdy inny, dla drugich wielka, nieprzemijająca pasja. Taką osobą bez wątpienia jest Wojciech Brajowski, opiekun działu modelarskiego w Pałacu Młodzieży, który swoją przygodę z modelarstwem rozpoczął w wieku 10 lat. Jak zrodziła się u niego ta „miłość”? Kiedyś w „Teleranku” pojawił się konkurs, w którym trzeba było odpowiedzieć na pytanie: „czy modelarstwo to sport, czy tylko zabawa?”. A ponieważ nie było wtedy internetu, by móc zasięgnąć wiedzy, mały Wojtek udał się do jedynego w Tarnowie sklepiku modelarskiego, który prowadził Krzysztof Mamczarz. Uzyskał interesujące go odpowiedzi i przesłał zgłoszenie. 10-latek wygrał ten konkurs, ale niestety obiecanej nagrody nie otrzymał. Postanowił, że zapisze się na zajęcia i sam wykona wymarzony model. Tak już zostało. Swoją działalność w dalszym ciągu traktuje jak hobby, a nie jak obowiązek.

Jak zatem wyglądają zajęcia, które od 16 lat prowadzi w Pałacu Młodzieży? Ćwiczenia dostosowane są do poziomu zaawansowania każdego uczestnika. Na początku dzieci składają najprostsze modele – rakiety, latarni morskiej, szybowca czy rzutka styropianowego. Wykonują je samodzielnie, a gotowe zabierają do domu. Na ogół na warsztatach pracuje się ze wszystkim, co może budzić wyobraźnię, czyli tym, co związane z klejeniem, cięciem czy wycinaniem. W międzyczasie uczestnicy poznają narzędzia, którymi się posługują. Uczą się między innymi tego, co należy zrobić, aby papier z płaskiego zrobił się okrągły.



Wojciech Brajowski, opiekun działu modelarskiego w Pałacu Młodzieży ze swoimi podopiecznymi

W Pałacu Młodzieży stawia się na odkrywanie talentów. Być może dlatego chętnych na zajęcia z modelarstwa nigdy nie brakuje. Sekcja liczy pięć grup po dwanaście osób. Najwytrwalsi na zajęcia uczęszczają od kilku lat. W grupie dominują chłopcy, ale nie ma roku szkolnego, aby modelarstwa nie uczyły się też i dziewczyny. Obecnie największą bolączką „pałacowego” klubu jest brak specjalnej wykładowizy zrobionej pod tory modelarskie. Nie dość, że jest ona droga, to jeszcze nie jest dostępna w Polsce. Wykładowizna to niejedyny problem sekcji. Kiedyś Pałac słynął z modeli zdalnie sterowanych. I choć w pracowni nadal można nauczyć się m.in., jak odpowiednio spiąć ze sobą kable, aby pojazd ruszył, to z uwagi na ograniczone możliwości finansowe klub nie bierze udziału w zawodach. Ta decyzja spoczywa na rodzicach. Najbliższe odbywają się w Nowym Sączu. Trzeba zarówno zatroszczyć się o dojazd, jak i o ewentualny nocleg oraz sprzęt. Nie każdy może sobie na to pozwolić, dlatego na kilka zawodów w roku (choć jest ich znacznie więcej i odbywają się praktycznie co weekend) jeździ garstka zawodników z Pałacu Młodzieży.

Jest jednak nadzieja, aby o tarnowskiej sekcji modelarzy znów było głośno. Klub planuje zgłosić projekt budowy toru do kolejnej edycji budżetu obywatelskiego. Taki tor miałyby powstać przy ul. Lotniczej i służyć nie tylko do przeprowadzania zawodów, ale przede wszystkim do treningu.

(KS)

Po pierwszym dzwonku

Jak wyglądał pierwszy miesiąc nauki w tarnowskich szkołach? Sprawdziliśmy, wokół jakich tematów najczęściej toczyła się dyskusja dotycząca tarnowskiej oświaty we wrześniu.

Pierwszy miesiąc nowego roku szkolnego upłynął pod dwoma hasłami – standaryzacji i nauki w systemie zmianowym. W przypadku tego pierwszego mowa o wprowadzeniu do szkół i przedszkoli jednolitych zasad zatrudnienia pracowników obsługi. Na czym polega standaryzacja? Przykładowo, w zależności od tego, ile metrów kw. liczy szkoła, do sprzątnięcia placówki musi być zatrudniona odpowiednia liczba osób. Podobnie sytuacja wygląda w szkolnych stołówkach – od tego, ile wydawanych jest obiadów zależy, ilu pracowników ma pracować w kuchni. Standaryzacja będzie wiązać się z redukcją etatów. W tym momencie nie wiadomo dokładnie, ilu pracowników z obsługi szkół straci pracę.

Jak już pisaliśmy, samorzady w całej Polsce stoją przed nie lada wyzwaniem, jakim jest wprowadzenie od 1 stycznia 2020 minimalnego wynagrodzenia w wysokości 2450 złotych brut-

to. Dodatkowo premier zapowiedział podwyższenie tej kwoty o kolejne 150 złotych w przyszłym roku. Zakładając, że płaca minimalna wzrośnie z 2250 do 2450 zł, od przyszłego roku na same podwyżki tarnowski samorząd będzie musiał przeznaczyć dodatkowo 3,7 mln złotych miesięcznie. Dodajmy, że od 2020 roku znowu rosną wynagrodzenia dla nauczycieli, jednak najprawdopodobniej miasto nie otrzyma rządowego wsparcia z tytułu podwyżek. Dodatkowo zmniejszą się wpływy z podatku PIT, co spowoduje sporą wyrwę w miejskim budżecie, bowiem rząd nie przewiduje zrekomensowania samorządom strat. Miasto nie otrzymało też pełnej rekompensaty za podwyżki płac dla nauczycieli, które wypłaca od września.

Drugim problemem była nauka uczniów w systemie zmianowym. W związku z pójściem do szkół podwójnego rocznika obawiano się, czy uczniowie będą zmuszeni uczyć się w szkole do godzin wieczornych. W Tarnowie nie ma tak dramatycznej sytuacji. Najpóźniej, czyli o godz. 18:15, kończą lekcje uczniowie z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Pomijając kwestię nauki w systemie zmianowym, szkoły nie zgłaszały większych trudności w związku z rozpoczęciem nauki przez uczniów podwójnego rocznika.

(WW)

Uchwała krajobrazowa zmieni nasze miasto

Podczas wrześniowej sesji Rady Miejskiej w Tarnowie przyjęto – warto dodać, że jednogłośnie – uchwałę krajobrazową. To przełom w walce ze szpetnymi reklamami w mieście, założenia uchwały są bowiem bardzo ostre i bezwzględne dla tych, którzy okrasili ulice Tarnowa mało przejrzystymi reklamami.

Największe restrykcje dotyczyć będą centrum miasta, czyli Rynku i Wałowej. Tam bowiem nie tylko nie będzie mogło być żadnej wielkopowierzchniowej reklamy (siatki i banery znikną z naszego otoczenia), ale także na kamienicach będzie mógł być tylko jeden szyld. Stosowne zasady będą dotyczyły również witrzyn sklepowych. Ma być po prostu ładniej.

Warto zwrócić uwagę, że podczas wrześniowej sesji problem szpetnych reklam (tzw. reklamozwy) dostrzegali wszyscy rajcy. Przewodniczący klubu PiS stwierdził na przykład, że „Wszyscy jesteście zgodni co do tego, że liczba reklam przybrała taki charakter, że to co ważne, czyli znaki drogowe, ginie

w tle.” Z kolei przewodniczący klubu Nasze Miasto Tarnów zaznaczył, że „uchwała porządkuje chaos reklamowy w mieście, wprowadza zasadę jednego szyldu, zakaz billboardów w centrum miasta, całkowity zakaz banerów, ochronę obiektów zabytkowych przed reklamami, zakaz grodzienia osiedli mieszkań.”

Z krajobrazu miasta zniknie też sporo billboardów. Poza strefami ochronnymi (czyli poza centrum) będą one mogły się znajdować w odległości nie mniejszej niż 300 metrów, chyba że będą zlokalizowane na budynkach, wtedy ich liczba będzie mogła wynosić maksymalnie dwa na ścianę. Chyba wszyscy zgodzimy się co do tego, że reklam w naszym mieście było/jest po prostu za dużo? Przestały one odnosić również zamierzony skutek - coraz rzadziej zwracamy na nie po prostu uwagę, a co za tym idzie, tracą one walor reklamowy. Gdy będzie ich mniej, może zaczniemy zwracać uwagę.



Jak stwierdził na sesji radny Piotr Górnikiewicz (właściciel jednej z firm reklamowych i przedstawiciel tej branży jednocześnie), Tarnów w ostatnim czasie załała fala kiczu reklamowego, którego emanacją jest kampania reklamowa jednej z galerii handlowych. To najlepszy dowód na to, że kwestie reklam należy uporządkować raz na zawsze.

Na koniec chciałbym wyrazić swoje zadowolenie z faktu, że tak sporo punktów, z którymi wielu radnych szło do ostatnich wyborów, już w pierwszym roku funkcjonowania można uznać za zrealizowane. Wśród punktów programu klubu Nasze Miasto Tarnów była m.in. uchwała krajobrazowa, tańsze ceny biletów okresowych, darmowe przejazdy komunikacją dla dzieciaków, ograniczanie ruchu samochodów w centrum, zmiana podejścia do planowania przestrzennego (więcej terenów inwestycyjnych i mieszkalnych), wreszcie z inicjatywy Tomasza Olszówki zorganizowano takie społeczne akcje jak: Zajerzysty Tarnów czy „Miasto Platanów”. A tu jeszcze cztery lata przed nami!

JAKUB KWAŚNY
PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIE
W TARNOWIE

Tarnowski Ośrodek Sportu i Rekreacji czy stan umysłu?

Sporo w ostatnim czasie mówi się o złej kondycji naszego TOSIRu, sporo też negatywnych komentarzy wywołują narzucone z dnia na dzień podwyżki cen na obiektach przez tę instytucję zarządzanych.

Pierwsze niepokojące sygnały o niezbyt dobrej formie tej miejskiej instytucji miałem okazję usłyszeć już bardzo dawno, a że zawsze warto porozmawiać, by poznać lepiej sytuację, już na początku roku na jednym z posiedzeń Komisji Sportu zaproponowałem dyskusję na temat stanu tarnowskiego operatora miejskich obiektów. Pan dyrektor Rusnarczyk (skądinąd bardzo miły człowiek i chyba najbardziej oddany urzędnik Pana Prezydenta) bronił zaciekle swojego stanowiska i dobrego samopoczucia wóldarzy miasta. Ale gołym okiem widać, że dobrze nie jest.

Niewątpliwie największym problemem dyrektora Rusnarczyka są miejskie baseny.

Brak atrakcyjnej oferty oraz fatalny stan obiektów to podstawowe powody zmniejszającej się liczby osób z nich korzystających. Jakby tego było mało, to najpierw opóźniają się bieżące remonty, później pojawiają się bakterie,

a jak już się ze wszystkim uporamy, zwyczajnie kończy się lato.

Nie ma więc co się dziwić, że frekwencja leci na łeb, na szyję, a ludzie wolą pojechać do aquaparków z prawdziwego zdarzenia, chociażby mieli spędzić w drodze pół dnia.

Może warto pomyśleć o oddaniu, szczególnie basenu w Mościcach, w prywatne ręce, w ręce inwestora, który zamieni ten relikwitu lat osiemdziesiątych na sympatyczne miejsce rekreacyjne. Z decyzją czekać nie można, bo następne lata sprawią, że ten obiekt stanie się parkiem wodnym o charakterze tylko zabytku archeologicznego.

Czy drastyczne podwyżki cen zaproponowane przez Pana Prezydenta w ostatnim czasie zmienią ten stan? Raczej nie, tym bardziej że w znacznej części dotyczą najmłodszych i w znaczący sposób mogą wpłynąć na rozwój kultury czasu wolnego. Tarnowskie kluby już zaczęły rozsyłać do rodziców informacje o zwiększeniu opłat za zajęcia ich pociech, związanym z miejską podwyżką.

Niepokój budzi również proponowany sposób zarządzania Areną Jaskółka, a w za-



sadzie jego brak. Brak długofalowego planu oraz brak programu imprez dla nowej Areny Jaskółki Tarnów nie napawa optymizmem. Z informacji płynących z magistratu wynika, że nikłe jest zainteresowanie tym obiektem, nie licząc imprez, do których będzie trzeba sownie dopłacić, podnosząc tym samym roczne koszty utrzymania. Nie widzę także skutecznej metody poszukiwania wydarzeń, które mogłyby w tym obiekcie mieć miejsce i przyciągnąć tysiące widzów, jednocześnie zapewniając wpływ do budżetu.

Oby jaskółką nadziei okazał się „menedżer hali”, tym bardziej że, jak zapewniał nas Pan Prezydent – wybrana na to stanowisko osoba jest pełna kompetencji, doświadczenia i wiedzy.

Na pewno warto się z nim spotkać podczas kolejnego posiedzenia Komisji Sportu i Rekreacji i Turystyki. To spotkanie będzie okazją do przedstawienia „mapy drogowej”, planów i celów, jakie sobie menedżer stawia.

Mam nadzieję, że i ja po tej rozmowie stanę się optymistą. Ale to już czas i menedżer hali pokaże...

PIOTR GÓRNIKIEWICZ

Zdarzyło się w Tarnowie...

Święto tarnowskiego 16. Pułku Piechoty obchodzone w ostatnią niedzielę maja, od 10 lat kultywowane przez grupę rekonstrukcyjną młodych pasjonatów historii. Uczestniczy w nim zaledwie kilka delegacji, choć wydarzeniu towarzyszy oddział kompanii honorowej Wojska Polskiego.

1 września 2019 roku. Na uroczystości organizowanej przez Radę Osiedla Starówka, by odsłonić tablicę pamiątkową ufundowaną przez ostatniego żyjącego żołnierza 16. Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej, Pana Pułkownika Zdzisława Baszaka, oprócz organizatorów obecni są nieliczni tarnowianie, dla których pamięć historyczna jeszcze jest ważna.

15 sierpnia – rocznica zwycięstwa polskiego wojska w wojnie 1920 roku z bolszewikami, „cudu nad Wisłą”. Tylko niewielu uczestników i mszy św., i uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Obchody rocznicy dwóch barbarzyńskich ataków na naszą Ojczyznę w 1939 r. 1 września 2019 roku przed Grobem Nieznanego Żołnierza o godz. 4.45 przypomniano 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej, co odbyło się w sposób godny i wyważony. Nieliczni uczestnicy obejrżeli nawiązującą do dramatu całego narodu, wstrząsającą

prezentację multimedialną i wysłuchali wyjącej syren. Złożyli też kwiaty w miejscach symbolicznie upamiętniających niemieckie zbrodnie.

W godzinach późniejszych, na uroczystej mszy św. już większe zainteresowanie, poczty sztandarowe. Nawet na mościckim cmentarzu, gdzie znajduje się mogiła jakże młodych ofiar z batalionu „Barbara”, niezłomnych żołnierzy Armii Krajowej, paliły się znicze pamięci.

Drużga z rocznic, obchodzona 17 września 2019, dokumentująca atak wojsk sowieckich na wykrwawiającą się naszą Ojczyznę we wrześniu 1939 roku, zgromadziła już znacznie liczniejsze grono uczestników, także młodzież klasy wojskowej XVI Liceum Ogólnokształcącego i poczty sztandarowe. Fragmentów pamiętników dzieci skazanych tak jak ich rodzice na katorgę i walkę o przetrwanie, zacytowanych przez prezesa tarnowskiego oddziału Związku Sybiraków, Pana Jana Kitę, nie da się zapomnieć, podobnie jak odśpiewanego Hymnu Sybiraków.

To oczywiste, że najważniejsze dla żyjących jest „tu i teraz”, ale bez zakorzenienia człowieka, społeczeństwo, naród są jak kruszący się bezradnie liść na



wietrze. Stąd nie do przecenienia rola publikatorów miejskich, które powinny hierarchizować interesujące i społecznie najważniejsze

przekazy. Tymczasem dopiero na stronie 20 we wrześniowym numerze „Tarnów.pl” wspomniano o wydarzeniach sprzed 80 lat, co przecież nie sytuuje informacji jako naprawdę ważnej, wręcz pierwszoplanowej.

Czy więc nie należałoby kolejny raz przemyśleć, w jaki sposób budować ten rodzaj komunikacji, który tworzy społeczeństwo obywatelskie?

Funkcjonując w „strukturze sieci”, wśród tysięcy „bombardujących” nas codziennie informacji, przede wszystkim medialnych, nie należy tak łatwo godzić się na bezrefleksyjne sterowanie wyborami, często ulegać temu, co tylko krzykliwe, dalekie od wartości wyznaczanych przez uniwersalne prawdy albo kierować się pospolitym pragmatyzmem.

Kłęską cichą i podstępą byłoby bierne poddanie się profesjonalistom od „modelowania” wiadomości przyjmowanych bezkrytycznie, a nawet obojętnie, bez względu na ich jakość. To dotyczy szczególnie zbiorowej pamięci, która łączy, tworzy naród i jego tożsamość.

ANNA KRAKOWSKA, RADNA

Dziękuję nauczycielom

Dzień Edukacji Narodowej – święto nauczycieli, wychowawców i pedagogów, przypada 14 października. Dlaczego akurat wtedy? Tego dnia w 1773 roku na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Sejm Rozbiorowy powołał Komisję Edukacji Narodowej. Była ona pierwszym w świecie ministerstwem oświaty i o wiele lat wyprzedziła podobne rozwiązania w innych państwach.

Czym się zajmowała KEN? Stworzyła nowoczesną strukturę organizacyjną oświaty. Uruchomiła szkoły elementarne, gimnazja, a także uczelnie wyższe. Reformą zostały objęte programy nauczania, do których wprowadzono elementy nauk przyrodniczych, historii i geografii Polski, naukę języka ojczystego i wychowanie obywatelskie.

Komisja powołała także Towarzystwo do Książek Elementarnych, którego zadaniem było przygotowywanie podręczników. Wówczas, niestety nie tak jak dzisiaj, zamawiano je u wybitnych uczonych polskich oraz tłumaczono najlepsze opracowania zagraniczne. Komisja uregulowała również podstawy prawne zawodu nauczycielskiego i stworzyła pierwsze szkoły kształcące pedagogów.

Dzień Edukacji Narodowej to okazja do nagradzania wyróżniających się pracowników oświaty. Również ja chciałabym podziękować wszystkim pedagogom oraz osobom pracującym na co



dzień w placówkach edukacyjnych, żyjąc im wielu sukcesów, wytrwałości oraz potrzebnej - szczególnie teraz - cierpliwości. Praca nauczyciela od zawsze pełniła bardzo ważną rolę w edukacji

i wychowaniu młodych ludzi, ale w dzisiejszych czasach, czasach niestety innej niż przed laty reformy, nabiera ona wyjątkowego znaczenia. Reorganizacji systemu oświaty powinny przyświecać dwie naczelne zasady: dobro dziecka (cel nadrzędny!) i poprawa jakości edukacji. W mojej opinii, żadnej z tych przesłanek nie spełniają obecnie wdrażane zmiany.

KINGA KLEPACKA

Z prac Komisji Rozwoju i Spraw Komunalnych

Rozwojowe wyzwania



Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Tarnowie radni wszystkich klubów zagłosowali za długo wyczekiwaną przez mieszkańców uchwałą krajobrazową wraz z poprawkami rekomendowanymi przez Komisję Rozwoju i Spraw Komunalnych. Jako przewodniczący tej komisji poczułem po raz kolejny satysfakcję, że dobre dla miasta projekty mogą nas łączyć, a nie dzielić, zwłaszcza jeśli wcześniej zostały przepracowane z poszanowaniem argumentów wszystkich uczestników procesu uchwałodawczego (w tym zwłaszcza mieszkańców Tarnowa i lokalnych przedsiębiorców). Obecnie przed radą i komisją stoją kolejne wyzwania.

Właśnie po to Rada Miejska utworzyła komisje tematyczne, aby maksymalnie usprawnić uchwalanie miejscowego prawa, ale także móc zaprosić do dyskusji tarnowianki i tarnowian. W przypadku wspomnianej uchwały krajobrazowej jako komisja rozwoju przychyliłiśmy się do uzasadnionych postulatów lokalnych przedsiębiorców, aby zmniejszyć minimalną odległość między billboardami z 1 km do 300 m oraz wydłużyć w tym zakresie okres przejściowy z 12 do 18 miesięcy.

Nie ukrywam, że otwarta formuła pracy komisji rozwoju (która notabene jest najbardziej obszerną tematycznie i - jak powiadają - najtrudniejszą komisją rady) bardzo mi odpowiada. Podobnie zresztą jak moim koleżankom i kolegom – przedstawicielom wszystkich klubów radnych. Zawsze chętnie gościmy podczas naszych prac mieszkańców Tarno-

wa, lokalnych społeczników i przedsiębiorców oraz uważnie wsłuchujemy się w ich głosy. Tak było w przypadku debaty nad zmienioną formułą budżetu obywatelskiego (która znacząco poprawiła zainteresowanie mieszkańców i frekwencję w głosowaniu), podobnie podczas planów zagospodarowania przestrzennego czy wreszcie - przy ważnych poprawkach budżetowych. Oczywiście nie wszystkie postulaty mieszkańców mogą być uwzględnione, zwłaszcza jeśli stoją w sprzeczności z obowiązującymi regulacjami prawnymi. Niemniej każda uwaga, którą udaje się uwzględnić, bardzo nas satysfakcjonuje, zwłaszcza jeśli później do rekomendacji naszej komisji przychylił się cały skład Rady Miejskiej.

Obecnie przed radą i komisją stoją kolejne wyzwania. Z uwagi na trudną sytuację finansów miejskich musimy po raz kolejny wnieść się ponad podziały i wypracować strategię wyjścia miasta z gospodarczego impasu. Pomysł na to jest. Na ostatniej komisji dyskutowaliśmy z udziałem przedstawicieli zarządu Izby Przemysłowo-Handlowej o systemowym rozwiązaniu, które na potrzeby niniejszego artykułu określe jako „manewr Struzika”. Jak Państwo pamiętacie, marszałek województwa mazowieckiego, Adam Struzik, od kilku lat skutecznie zabiega, aby uboższą część Mazowsza uwzględnić w przyszłym Programie Operacyjnym Polska Wschodnia (co pozwoli na znacząco wyższe dofinansowania ze środków UE do inwestycji i projektów

infrastrukturanych). Marszałkowi udało się już doprowadzić do wydzielenia części Mazowsza jako odrębnego regionu statystycznego NUTS-2. Jak wiemy, środki unijne kierowane są właśnie na poszczególne regiony statystyczne. To otworzyło drogę do ubiegania się o decyzję rządową o przypisaniu nowego NUTS-2 do tzw. ściany wschodniej.

Tarnów wraz z Nowym Sączem oraz powiatami: tarnowskim, nowosądeckim i nowotarskim ma dobre argumenty, aby powtórzyć „manewr Struzika”. Tak zdefiniowana Małopolska Wschodnia, zamieszkała przez więcej niż milion osób, spełnia wszelkie przesłanki prawne i gospodarcze dla utworzenia nowego NUTS-2. Co do tego jest potrzebne? Dobra współpraca regionalna od zaraz oraz działania polityczne i samorządowe „ponad podziałami”. Mamy już teraz wsparcie eksperckie ze strony samorządu gospodarczego i świata nauki wraz z rozpisaną mapą drogową całego procesu. Równolegle z ubieganiem się o nowy NUTS-2 Tarnów powinien jednym głosem rozmawiać z władzami województwa małopolskiego o tzw. „zintegrowanych inwestycjach terytorialnych” dla naszego miasta i ościennych gmin, zwłaszcza że nowa perspektywa unijna nieuchronnie się zbliża i trzeba się do niej dobrze przygotować. Jednocześnie do polskiego rządu powinniśmy odważnie wyciągnąć rękę po środki z „Pakietu dla średnich miast”, a także upomnieć się o partycypację Tarnowa w rządowych projektach deklomercyjnych. Warunek sine qua non skuteczności tych wszystkich działań to wypracowanie na jednej z najbliższych sesji rady konsensusu wokół takiej strategii pomiędzy wszystkimi klubami radnych i prezydentem miasta oraz firmowanie tych ustaleń przez nowo wybranych parlamentarzystów tarnowskich (niezależnie od barw partyjnych).

Jestem przekonany, że w ramach Komisji Rozwoju i Spraw Komunalnych proponujemy w ciągu miesiąca projekt takiego międzypartyjnego porozumienia.

TOMASZ OLSZÓWKA
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI ROZWOJU
I SPRAW KOMUNALNYCH





SEZON TROCHĘ „POD GÓRKĘ”

Z dyrektorem Tarnowskiego Centrum Informacji Turystycznej, należącego do Małopolskiego Systemu Informacji Turystycznej, Marcinem Pałachem, rozmawiał Stefan Mikulski

W branży turystycznej wakacje trwają od maja do września, więc już chyba można pokusić się o pierwszą ocenę sezonu w Tarnowie...

Mamy wprawdzie tylko cząstkowe informacje, ale na ich podstawie możemy powiedzieć, że sezon w Tarnowie i w regionie jest podobny lub nawet nieznacznie lepszy niż ubiegłoroczny. Ta wzrostowa tendencja utrzymuje się od kilku lat, a bardzo dobra była zwłaszcza wiosna. Jeżeli chodzi o wakacje mieliśmy bowiem trochę „pod górkę”, co wynika z kilku przyczyn. Ogromnym utrudnieniem jest remont płyty rynku, na którym turyści po prostu często się gubią. Kolejnym problemem jest zamknięcie Muzeum Etnograficznego, powodujące, że wypadła nam kolejna ekspozycja. Z drugiej strony na turystycznej mapie

pojawily się nowe miejsca, które warto pokazywać i które wskazujemy turystom. Mam tu na myśli Kantorię czy odnowiony cmentarz żydowski.

Czy można pokusić się o tezę, że Tarnów jest odwiedzany przy okazji?

Wszystko zależy od grupy turystów. Są osoby, które stricte chcą przyjechać do Tarnowa i zobaczyć np. ekspozycję rorską w Muzeum Etnograficznym. Część osób podąża Szlakiem Architektury Drewnianej. Niektórzy podróżują szlakiem miejsc związanych z kulturą i historią Żydów, przy czym jest to popularne nie tylko wśród turystów żydowskiego pochodzenia, ale również wśród Polaków, którzy chcą zobaczyć, jak to dawniej bywało w sztetlach, czyli w galicyjskich miasteczkach. Nie brakuje na

przykład ludzi, którzy dowiedzieli się o odrestaurowanym kirkucie i przyjeżdżają specjalnie, żeby go obejrzeć. A skoro jesteśmy przy tematyce żydowskiej, warto wspomnieć, że mamy uzupełniające ten produkt dwie świetne restauracje serwujące dania kuchni żydowskiej. Po „Kuchennych rewolucjach” szczególnie duże zainteresowanie wzbudza „Stara Łaźnia”, do której specjalnie przyjeżdżają ludzie odwiedzający region tarnowski. Zaglądają do restauracji, a przy okazji są zachęceni przez właścicieli i obsługę do odwiedzenia Tarnowa. Warto również wspomnieć o coraz liczniej odwiedzających nasze miasto kuracuszach z Buska-Zdroju i Solca-Zdroju, którzy przyjeżdżają do Tarnowa autobusami w ramach wycieczek zorganizowanych.

Jaki jest przeciętny turysta odwiedzający nasze miasto?

Jest to turysta indywidualny, podróżujący samochodem, który przyjeżdża do nas na kilka godzin, a nocuje w Krakowie albo w gospodarstwie agroturystycznym w regionie. W niedzielę po południu na ulicach spotkać można też osoby wracające ze Słowacji czy z Bieszczad. W ciągu roku odwiedzają nas obywatele ok. 60 krajów ze wszystkich praktycznie kontynentów. Najliczniejsi są goście z Niemiec, Węgier, Wielkiej Brytanii, USA, Francji i Włoch, bardzo mocno reprezentowane są także żydowskie grupy z całego świata.

Jest szansa, żeby turyści zatrzymali się w Tarnowie na dłużej?

Nigdy nie będziemy Krakowem, bo nie mamy tylu atrakcji ani rozbudowanej infrastruktury. Nam, ludziom zakochanym w Tarnowie, trudno może w to uwierzyć, ale turyści zagraniczni po zwiedzeniu Krakowa, w większości nie chcą już oglądać miast podobnych do dawnej stolicy. Około dziewięćdziesiąt procent odwiedzających Kraków po raz pierwszy nie jedzie dalej, a jeżeli już, to odwiedza KL Auschwitz, Wieliczkę lub Zakopane. Ten schemat ciężko jest przełamać. Osoby odwiedzające Kraków po raz kolejny chcą już jednak zobaczyć coś więcej i na ich przyciągnięciu polega nasza rola. Nie ukrywam, że dużo dobrego robi tu będące po remoncie Zalipie. Przyciąga do siebie turystów, a część obcokrajowców, którzy przyjeżdżają tam z Krakowa, trafia potem do nas. Współpracujemy z Polską Organizacją Turystyczną i jej zagranicznymi ośrodkami, ambasadami i instytucjami zajmującymi się promocją polskiej kultury i historii, w tym pomagającymi Polonii na Wschodzie. Staramy się być na ich stronach internetowych, w mediach społecznościowych, co jakiś czas wysyłamy informacje i materiały o tym, co ciekawego dzieje się w Tarnowie.

W jaki jeszcze sposób promowany jest Tarnów?

Będąc w Krakowie, zagraniczny turysta może otrzymać informacje w materiałach Małopolskiego Systemu Informacji Turystycznej. Przez cały rok współpracujemy z anglojęzycznymi wydawnictwami trafiającymi do turystów, zawierającymi m.in. kalendarz imprez w naszym mieście. Jesteśmy dostępni w magazynach pokładowych przewoźników, a w okresie wakacyjnym również na planach Krakowa. Dodatkowo jedna z korporacji meleksowych wożących

turystów po krakowskim Starym Mieście ma wgraną naszą reklamę w kilku wersjach językowych. Nasze materiały, dzięki pomocy kolegów z Krakowa dostępne są na licznych targach tury-

Współpracujemy z Polską Organizacją Turystyczną i jej zagranicznymi ośrodkami, ambasadami i instytucjami zajmującymi się promocją polskiej kultury i historii.

stycznych, a niedawno braliśmy udział w Dniu Polskim w ambasadzie polskiej w Pradze. W Tarnowskim Centrum Informacji dostępne są foldery zawierające opisy szlaków po Tarnowie, np. Tarnów w 330 minut, Tarnów w trzy dni, Mościce w 120 minut, Galicyjskim Szlakiem po Tarnowie czy „Sznur bernardyński”. Współpracujemy z biurami turystycznymi, pilotami i przewodnikami, jesteśmy też mocno zauważalni w mediach społecznościowych.

Nie można również zapomnieć o obsłudze przewodnickiej dla gości różnego rodzaju instytucji i stowarzyszeń, o koordynacji współpracy branży lokalnej i samorządów czy kształceniu dzieci i młodzieży w zakresie potencjału kulturowego i turystycznego ich małej ojczyzny. Organizujemy ponadto w Tarnowie wojewódzkie i ogólnokrajowe wydarzenia branżowe, np. w grudniu po raz trzeci odbędzie się coroczne ogólnopolskie Forum Inwestycji Turystycznej przy Polskiej Organizacji Turystycznej. Lobbujemy również na rzecz miasta i regionu, jak w przypadku pojawienia się Tarnowa na nowych oznakowaniach kierunkowych na autostradzie Kraków – Rzeszów czy obecności przedstawicieli regionu we władzach Małopolskiej Organizacji Turystycznej i Polskiej Organizacji Turystycznej. Nie mogę również nie wspomnieć o wakacyjnych bezpłatnych spacerach po Tarnowie i regionie.

Cieszę się, że nasza praca jest doceniana. W 2008 roku otrzymaliśmy bowiem odznakę honorową ministra sportu i turystyki „Za zasługi dla turystyki”, czterokrotnie – w latach 2008, 2010, 2012 i 2015 – zajęliśmy pierwsze miejsce w konkursie POT „Na najlepszy punkt IT”, a w roku 2013 triumfowaliśmy w tym konkursie w kategorii „najlepsze z najlepszych”. W tegorocznym konkursie na „Najlepszy produkt turystyczny – Certyfikat POT” wspólny projekt Tarnowa,

Tarnowskiej Organizacji Turystycznej i okolicznych gmin „EnoTarnowskie” przeszedł natomiast etap regionalny, będąc jedynym małopolskim kandydatem do Certyfikatu Internautów.

A jakieś nowe pomysły na promocję Tarnowa?

Pomysłów jest dużo, część z nich rozbija się jednak o finanse. W ramach Tarnowskiej Organizacji Turystycznej próbujemy wspólnie się promować i budować ofertę turystyczną regionu. Chcielibyśmy, żeby w naszym mieście powstało Małopolskie Centrum Winiarstwa, które pokazywałoby historię winiarstwa w regionie, a równocześnie byłoby miejscem składowania lokalnych win. Turystyka winiarska cieszy się zresztą coraz większym powodzeniem. Już teraz mamy przygotowane pakiety: zwiedzasz winnicę – zwiedzasz Tarnów. Sami organizujemy w listopadzie „Tarnowskie Dionizje” połączone z orszakiem św. Marcina, w podtarnowskich gminach odbywają się natomiast podczas wakacji liczne imprezy winiarskie, które ściągają ludzi z całego kraju. Pojawiają się tam również dziennikarze i blogerzy, którzy przy okazji przyjeżdżają do Tarnowa. Kolejny pomysł to turystyka aktywna. Dążymy do tego, żeby w Tarnowie i regionie powstawało więcej ścieżek i szlaków rowerowych, chcemy zrobić w Tarnowa miejsce wypadowe w cały region. Innym wspólnym pomysłem jest stworzenie Szlaku Zamków Doliny Dunajca, czyli m.in. odrestaurowanie zamku na Górze Św. Marcina. Chcemy się także mocno promować w Krakowie kanałami bezpośrednio docierającymi do turystów.

Godziny pracy TCI, Rynek 7:

**maj – wrzesień:
pn-pt 8-20, sb-nd 9-17**

**październik – kwiecień:
pn-pt 8-18, sb-nd 9-17**



Joanna Kruczek: jej torebki można zobaczyć nie tylko na stołecznych salonach, ale i na europejskich wybiegach

TOREBKĄ POWINNA MIEĆ PAZUR

Z jej torebkami pojawiają się na salonach stołeczne gwiazdy i celebryci. Dumnie prezentują je m.in.: aktorki Monika Mrozowska, Ewa Pacuła, Anna Kerth, wokalistka Paula, miss Polski Ewa Mielnicka. Joanna Kruczek, twórczyni marki La Tezza, mimo że torebki sprzedaje w najlepszych butikach na świecie, na co dzień mieszka w Tarnowie.

Na rynku modowym istnieje od szesnastu lat, ale – jak sama mówi, mentalnie od zawsze. Widać to na pierwszy rzut oka. Na spotkanie Joanna przychodzi ubrana w złotą, połyskującą parkę, uwagę przykuwa też zielony sweter z grubej, prawdziwej wełny. Wyjaśnia, że to zdobycz z drugiej ręki, z outletu na krakowskim Kazimierzu.

Lubi wyrażać siebie poprzez ubiór. W szkole przetestowała wszystkie moż-

liwe style. – *Ubierałam się w jeden kolor, byłam hippie, grunge, punkówką, byłam też przesadnie elegancka, potem elegancka z domieszką hippie. Mieszałam ze sobą wszystkie style* – wspomina. Pamięta komentarze nauczycieli, ale po jakimś czasie do nich przywykła. Już w liceum startowała w konkursach dla młodych projektantów, odnosząc pierwsze sukcesy. Później, już po studiach z antropologii kultury, zdecydowała się poznać

tajniki projektowania ubioru w Krakowskich Szkołach Artystycznych. Pisała też do prasy kobiecej o tematach związanych z modą, pracowała jako stylistka dla magazynów ślubnych. Jednym z ciekawszych doświadczeń na jej koncie jest bycie kupcem mody dla różnych marek. Jak wyjaśnia, praca w głównej mierze polega na kontakcie z ludźmi, na analizie tego, co będzie „sprzedażowe”. – *Obserwujemy światowe trendy i z rocznym, a nawet większym wyprzedzeniem staramy się przewidzieć, co będzie modne* – tłumaczy.

Nie przejmuje się tym, co ludzie powiedzą. Wręcz lubi, jak komentują jej wygląd. Nic dziwnego – pracuje jako stylistka m.in dla galerii Gemini, ale od czterech lat skupia się na projektowaniu torebek. Jak podkreśla, produkuje je w Polsce, często z wykorzystaniem techniki hand-made. – *Świat zawsze cenil rękodzieło, a polscy rękodzielnicy znani są z perfekcyjnej pracy*.

Coś swojego

Pomysł na własną firmę powstał w czasie, kiedy rodzą się najlepsze pomysły, czyli podczas urlopu macierzyńskiego. Nie chciała wówczas wracać do pracy stylistki, gdyż wiązało się to z licznymi wyjazdami. – *Nie spodziewałam się, że czeka mnie jeszcze więcej podróży przy nowej pracy* – dodaje ze śmiechem. Chciała zrobić coś „swojego”. Powstała pierwsza torebka entuzjastycznie przyjęta przez znajome. Potem Joanna miesiącami uczyła się, jak wkroczyć na rynek z własną marką. Był to czas na przygotowanie się do rozkręcenia biznesu i na udział w targach w Łodzi.

Wyznaje zasadę „działaj lokalnie, myśl globalnie”, czyli zacznij w miejscu, które znasz. – *Przede wszystkim przyjąłem zasadę, że najpierw trzeba wysondować wśród znajomych, swoich dotychczasowych klientów, co myślą o produkcie, a następnie należy działać dalej drobnymi krokami. Informacja zwrotna była bardzo pozytywna, odartam ją jednak trochę z lukru* – przypomina sobie.

Bazuje na zdaniach kobiet, które mają gust, lubią tego rodzaju produkty, stawiają na jakość. Twierdzi, że dziewczyny często trafiały z decyzjami, że dana rzecz „będzie się sprzedawać”. Opinia użytkownika jest dla niej najważniejsza, bo dzięki temu wie, że jej rzeczy rzeczywiście znajdą odbiorców. Po latach projektowania zauważyła, że najbardziej „chwytą” to, co jej samej się podoba. Przyznaje, że zrobiła niegdyś kolekcję „pod klienta”, czyli dopasowaną

pod to, co wówczas było popularne na rynku. Okazało się, że był to kompletny niewypał. – Klientki były rozczarowane. Usłyszałam od nich, że oczekiwały zupełnie czegoś zupełnie innego od tej marki, nie chcą torebki, którą mogą kupić w każdym jednym sklepie. Moje torebki są niepowtarzalne i to doceniają klientki – stwierdza.

Torebka idealna

Jaka powinna być torebka idealna? Zdaniem Joanny, przede wszystkim ma wszystko pomieścić, ale przy tym powinna być fikuśna i z pazurem. Nawet w przypadku standardowych rozmiarów torebki stara się nadać jej niepowtarzalny charakter, by jej właścicielka na ulicy wyróżniała się w tłumie. Jej największą dumą jest model „shopper bag”, który posiada nawet znak patentowy. – Jako pierwsza na świecie wykorzystałam do takiego modelu tkaniny metaliczne lakierowane. Wcześniej te tkaniny stosowało się tylko na wierzch tkaniny butów. Udało mi się wstrzelić z tymi torbami w sezon na świecie, wówczas jeszcze do Polski ten trend nie dotarł, udało mi się być pierwszą. Podkreśla, że szczególnie w modzie nie można ulegać słupkom sprzedaży danego produktu, trzeba zaryzykować. Pomysł kultowego shopper bag'a wziął się z bieżącej potrzeby. Jako młoda mama potrzebowała dużej torby, którą będzie mogła założyć na wózek, będzie można wszystko do niej wrzucić, a przy tym będzie ładnie wyglądać. Chciała, by torbę można było wykorzystać również podczas wyjazdów wakacyjnych. – Chciałam uniknąć produktów dostępnych na rynku, gdzie razi po oczach wielki napis i torba nie jest elegancka. Chciałam, by mogła pomieścić nawet wielkie zakupy, a jej „uszy” mogły wytrzymać każdy ciężar – wylicza.

Joanna nie boi się ryzykownych posunięć. Tak było na przykład z modelem „origami”. Torebka powstała przez przypadek. Opiera się na sztuce składania papieru, czyli właśnie origami. Można odpiąć od niej frędzle, nosić na ramieniu albo jako nerkę. Jeszcze bardziej karkołomnym pomysłem była torebka „kobietka”, dzięki charakterystycznym kształtom kojarzona również jako gruszka albo skrzypce. Model stał się wizerunkową torbą marki i pojawia się na światowych wybiegach, m.in. w Mediolanie i Berlinie.

Materiały z Mediolanu

Pracuje na skórze naturalnej, którą sprowadza z Mediolanu. Chętnie używa tworzyw syntetycznych, które również

wyszukuje we Włoszech. Nie korzysta z usług dostawców azjatyckich, ponieważ obawia się, z jakich surowców materiały zostały wykonane. Zapowiada też, że jej firma prowadzi rozmowy z dostawcami, którzy pozyskują materiały z recyklingu. – Chcemy dać drugie życie tym materiałom – deklaruje. Przymierzają się również do produkcji torebek, które zrobione są ze skór z... winogron i jabłek.

Nazwa firmy jest i wyjątkowa, i nieprzypadkowa. To od słowa „rafinatezza”, czyli po włosku wyrafinowanie, a takie właśnie są te torebki. Nazwa zobowiązuje, na swoim koncie ma współpracę z takimi markami jak: Badura, Lexus, Hego's Milano, Pravda Vodka, Austarlian Gold. – W Polsce współpraca z wielkimi markami nie jest popularna. Za granicą decydują

się na to najwięksi, na przykład Adidas czy H&M, bo to dla nich powiew świeżości. Wydaje mi się, że w Polsce jest to postrzegane bardziej jako konkurencja, obawiamy się, że ktoś nas skopiuje, wykorzystają – zauważa.

Zwraca też uwagę, że tanio nie znaczy dobrze. – Mamy bardzo dużo ubrań i rzeczy, które są odpadami, nie używamy ich ani my, ani firmy, które je wyprodukowały. Świadomość wśród ludzi bardzo wzrosła. Stawiamy na slow fashion, czyli mniej marnujemy, wykorzystujemy ponownie, na przykład kupujemy z drugiej ręki, wymieniamy się rzeczami. Wybieramy rzeczy dobrej jakości. To, co z sieciówki nie przetrwa dziesięciu lat, tak jak dobry wełniany płaszcz czy szykowna torba ze skóry. Rzeczy z sieciówki są krótkotrwałe – puentuje.

(WW)



IX Międzynarodowy Festiwal Teatrów Tańca Scena Otwarta

SCENA OTWARTA NA WIDZA

Tegoroczny festiwal rozpocznie przedstawienie „All That Jazz, Rock, Blues” w międzynarodowej obsadzie i choreografii izraelskiego choreografa Itzika Galili

Blisko 20 wydarzeń, spotkania ze sztuką i tańcem współczesnym, konkurs promujący zdolnych choreografów młodego pokolenia, wreszcie szansa na poznanie wybitnych tancerzy i możliwość obejrzenia niecodziennego widowiska. 9 października w Centrum Sztuki Mościce rozpocznie się IX Międzynarodowy Festiwal Teatrów Tańca Scena Otwarta.

Jak sama nazwa wskazuje, to wydarzenie otwarte na różne formy wyrazu, różne techniki taneczne, różną wrażliwość i różnego widza. - *Scena Otwarta to dla nas najważniejsze wydarzenie artystyczne i jedyny w Małopolsce międzynarodowy festiwal, który promuje zawodową sztukę tańca współczesnego i baletu neoklasycznego. Prezentujemy spektakle uznanych artystów z Polski i ze świata, ukazując tym samym bogactwo historii teatru tańca, a także aktualny kierunek rozwoju tej sztuki. Festiwal jest jedynym wydarzeniem w Małopolsce, które pozwoliło do tej pory publiczności regionu obejrzeć nagradzanych i znaczących twórców z tak odległych krajów jak Senegal, Izrael i Chiny, a także Portugalia, Hiszpania, Francja, Norwegia, Słowenia, Litwa czy Czechy – wlicza Karolina Wójs, koordynator wydarzenia.*

Festiwal to impreza prezentująca przede wszystkim taniec współczesny – najnowsze spektakle, ale także klasycz-

ny balet i taneczne spektakle dla dzieci. - *Taniec jest artystycznym tworzywem łączącym ludzi różnych kultur. Może scalać odległe społeczeństwa dzięki uniwersalności swojego przekazu. Taki jest charakter Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca Scena Otwarta, od paru lat prezentującego spektakle artystów z przeciwległych biegunów nie tylko geograficznych, ale i artystycznych - mówi Jacek Przybyłowicz, ambasador wydarzenia.*

Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „Spełnienie. Triumf i klęska”. W tym roku będzie można obejrzeć m.in. dwie ubiegłoroczne premiery Opery Śląskiej – „Szeherazadę” i „Medeę”, spektakl Lubelskiego Teatru Tańca – „Stalking Paradise”, a także dwa spektakle Kieleckiego Teatru Tańca – „Drewniany Książę” i „Cudowny Mandaryn”. Festiwal rozpocznie przedstawienie „All That Jazz, Rock, Blues” w międzynarodowej obsadzie i choreografii izraelskiego choreografa Itzika Galili. Na zakończenie CSM proponuje „Romeo i Julię” w wykonaniu węgierskiego baletu z Kecskemet. Łącznie festiwal obejmie blisko 20 wydarzeń.

Prezentowane spektakle to realizacje wieloosobowe, pochodzące z zawodowych scen, które oparte są nie tylko o profesjonalnych tancerzy i choreografów, ale też wykorzystują takie teatralne środki wyrazu, jak kostium, muzyka czy światła. W efekcie powstają widowiska, które mocno oddziałują na widzów, a obcowanie z tańcem współczesnym

staje się dostępne i łatwe dla każdego, kto otworzy się na sztukę.

W ramach festiwalu Centrum Sztuki Mościce organizuje również konkurs choreograficzny. Młodych adeptów oceni jury składające się z osób mających bogate doświadczenie artystyczne, choreograficzne i pedagogiczne, zasiądą w nim: Zofia Rudnicka, Witold Jurewicz, Jacek Przybyłowicz i Robert Bondara.

W ramach wydarzenia zaprezentowany zostanie spektakl współrealizowany przez CSM w ramach projektu Instytutu Muzyki i Tańca „Myśl w tańcu”. Festiwal potrwa do 27 października. Szczegółowe informacje na temat poszczególnych przedstawień oraz bilety dostępne są na www.scenaotwarta.pl.

(KS)

Program festiwalu

9 października - Prolog Festiwalu

Godz. 19 - spektakl „Rozkosz” - Teatr Rozbark

11 października - Inauguracja Festiwalu

Godz. 19 - spektakl „All That Jazz, Rock, Blues” - Narodni Divadlo Moravskosleske - Ostrava, Czechy

12 października

Godz. 19 - „Spotkanie. O tym co nas porusza” - spektakl finałowy projektu międzypokoleniowego

17 października

Spektakl familijny „Karnawał zwierząt” - Białostocki Teatr Lalek
Godz. 12 - spektakl dla grup zorganizowanych
Godz. 18 - spektakl familijny wieczorny

19 października

Godz. 19 - spektakle „Drewniany Książę”, „Cudowny Mandaryn” - Kielecki Teatr Tańca

20 października

Godz. 19 - spektakl „Stalking Paradise” - Lubelski Teatr Tańca

22 października

Godz. 19 - spektakl „Dobre wychowanie” - Grupa Wokół Centrum

25 października

Godz. 19 - spektakl „Szeherazada/Medeo” - Opera Śląska

26 października

Konkurs choreograficzny „Dance- my life”

27 października

Godz. 19 - spektakl „Romeo i Julia” - Kecskemet City Ballet, Węgry

DZIEWIĘĆ WIECZORÓW ŚMIECHU

W Teatrze im. Ludwika Solskiego w Tarnowie zakończył się Ogólnopolski Festiwal Komедии Talia. W trakcie 23. edycji imprezy, przez dziewięć dni, wierni widzowie i miłośnicy dobrej zabawy obejrzeli dziewięć spektakli, przy czym osiem z nich walczyło o nagrody jury i publiczności.

W tym roku oferta festiwalowa była nieco uboższa niż w latach poprzednich, szczególnie w zakresie wydarzeń towarzyszących konkursowi. Organizatorzy tłumaczyli, iż z powodu niższej niż zwykle dotacji z Ministerstwa Kultury. *- Żeby festiwal stał się rzeczywistością, trzeba sięgać po dofinansowanie. W tym roku pozyskaliśmy trochę mniejsze pieniądze z MKiDN, choć te 170 tys. zł to znaczący wkład* – wyjaśnia Rafał Balawejder, dyrektor sceny. *- Festiwal jest też współfinansowany przez Tarnów i tutaj podziękowania dla radnych i prezydenta, którzy wysupłali z budżetu 100 tys. zł* – dodaje dyrektor. Reszta pieniędzy, tj. ok. 200 tys. zł, pochodziła ze środków teatru oraz ze sprzedaży biletów. Założeniem było natomiast, by skromniejszy program powetować publiczności nie tylko wysokim poziomem artystycznym, ale również dużą dawką humoru i plejadą popularnych aktorów, znanych widzom z małego i dużego ekranu.

Zgodnie z przesłaniem 23. odsłony festiwalu wszystkie spektakle zostały wyreżyserowane przez aktorów, którzy na różnym etapie swojego życia zawodowego postanowili przejść na drugą stronę rampy i zasiąść w fotelu reżysera. Wspaniałym otwarciem imprezy był pokaz tarnowskiej inscenizacji „Księżniczki na opak wywróconej” Pedro Calderona w tłumaczeniu i imitacji J. M. Rymkiewicza, w reżyserii Marcina Hyncnara. Ta komedia omyłek z domieszką teatru jarmarcznego, majstersztyk literacki imitatora tekstu, w udanej koncepcji reżyserskiej, uwzględniającej motyw teatru w teatrze, i równie udanej obsadzie wywołała salwy śmiechu i burzę oklasków na widowni. W kolejne dni publiczność bawiły sztuka Miro Gavrana „Śmiech wzbронiony” Teatru Nowego w Zabrze, w reżyserii Zbigniewa Struja oraz „Czarna komedia” Petera Shaffera w inscenizacji Tomasza Sapryka, przeniesiona na scenę przez Agencję Produkcyjną „Palma” z Warszawy.

Dwukrotnie zaproszono widzów do gabinetu terapeutycznego za sprawą



przedstawienia „Pozytywni” Cezarego Harasimowicza, w reżyserii Krzysztofa Czeczota i „Cudownej terapii” Daniela Glattauera, w reżyserii Dariusza Taraszkiewicza. Również dwa razy publiczność ucieszyły farsy, te najśmieszniejsze i najbardziej lubiane odmiany komedii, a były to „Pomoc domowa” Marca Camoletiego, w reżyserii Krystyny Jandy, Och-Teatru z Warszawy i „Akt równoległy” Dereka Benfielda, w reżyserii Tadeusza Łomnickiego, Teatru Ludowego w Krakowie. Ambiwalentne odczucia wzbudziły z kolei „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie” Petra Zelenki, w reżyserii Grzegorza Chrapkiewicza, białostockiego Teatru Dramatycznego – z jednej strony bowiem dostaliśmy poruszający tekst w oryginalnej scenografii, z drugiej problematykę mało zabawną i nieco za ciężką na komediowy festiwal. Dużą dawkę humoru natomiast otrzymaliśmy na zakończenie Talii, bowiem „Kogut w rosole” Samuela Jokica, w reżyserii Marka Gierszała, krakowskiego Teatru STU to absolutny komediowy hit o męskiej grupie striptizerskiej, który ubawił do łez nie tylko panie.

O nagrodach decydowało w tym roku jury w składzie: Dorota Buchwald (teatrolog), Inka Dowłasz (reżyser teatralna), Anna Rokita (aktorka) i Andrzej Pacuła (pomysłodawca i pierwszy dyrektor artystyczny Talii). Gremium to postanowiło, iż Grand Prix, statuetka Talii i 15 tys. zł pojedzie do Teatru Ludowego za spektakl „Akt równoległy”. Większość nagród indywidualnych (po 3 tys. zł) zdobyli twórcy tarnowskiej „Księżniczki na opak wywróconej” - Marcin Hyncnar za reżyserię, Matylda

Baczyńska za podwójną rolę Flory i Laury oraz Anna Hop za ruch sceniczny. Drugą nagrodę aktorską jurorzy zadedykowali pamięci Jana Kobuszewskiego i obdarowano nią Jana Wieczorkowskiego za kreację Sąsiada Harolda w „Czarnej komedii”. Dodatkowo wyróżniono przedstawienie „Pozytywni” i „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie” Nagroda „Ale aktor!”, wręczana zwyczajowo przez krakowski oddział ZASP-u młodemu, utalentowanemu adeptom zawodu, trafiła Łukasza Borkowskiego za rolę Piotra w spektaklu „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie”.

Na koniec i publiczność miała coś do powiedzenia, biorąc udział w plebiscycie i głosując na najlepszą komedię prezentowaną na festiwalu. Po przeliczeniu zawartości urny okazało się, iż tarnowscy teatromani palmę pierwszeństwa przyznali rodzimej tarnowskiej produkcji.

- Pięć i pół tysiąca widzów w ciągu dziewięciu festiwalowych dni to niezła frekwencja. Dowód na to, że warto organizować Talię – podsumowuje imprezę Rafał Balawejder. - Jeszcze większa frajda i przyjemność to fakt, że zgarniamy po raz drugi z rzędu nagrodę publiczności. „Księżniczka na opak wywróconej” w reżyserii Marcina Hyncnara także zdominowała nagrody indywidualne przyznawane przez jury. I w zasadzie tylko o jedną długość została wyprzedzona przez „Akt równoległy” z Teatru Ludowego – podkreśla z nieukrywaną radością dyrektor teatru i zapewnia, że myślami jest już przy następnej edycji festiwalu. Miłośnicy tej corocznej imprezy zapewne też.

BSK

SKARB POD TYNKIEM

Kamienica przy Rynku 4 to być może budynek z największą ilością zabytkowych polichromii w Tarnowie. Malowidła przez ponad sto lat były ukryte pod warstwami tynku i farby. Teraz znów ujrzą światło dzienne.

Polichromie zostały odkryte podczas kompleksowego remontu kamienicy, w której powstaje Tarnowski Park Doświadczzeń, czyli miejsce, które ma oswajać odwiedzających z nowoczesnymi technologiami, przedstawiać ich związek z podstawowymi prawami nauki, tłumaczyć sposób działania, a także pokazywać, jak można zastosować je w praktyce. Prace remontowe w kamienicy zostały na kilka miesięcy wstrzymane, a do działania przystąpili konserwatorzy dzieł sztuki. Do września zakończą zdejmowanie cennych znalezisk ze stropów.

Cenny zespół polichromii

Polichromie są niemal wszędzie. Ozdabiają sufity i ściany każdej z obszernych, wysokich sal położonych na pierwszym, reprezentacyjnym piętrze dawnego pałacu biskupiego. W niektórych ujawniono obecność nawet kilku warstw malarskich leżących na sobie, powstałych w różnym czasie, ale jednako cennych.

- *Nic nie wskazywało na to, że mogły się zachować, a okazało się, że są! Odkryliśmy bardzo bogate zespoły polichromii w bardzo dobrym stanie, bardzo liczne. Na tym polega ich wartość. To było duże zaskoczenie* – przyznaje Marta Wojnowska z tarnowskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Polichromie powstawały najprawdopodobniej na zamówienie biskupa tarnowskiego, którego siedzibą kamienica pod czwórką była od końca XVIII wieku do 1912 roku, gdy kupił ją burmistrz Tarnowa, Tadeusz Tertil. Malowidła pochodzą z XVIII i XIX wieku.

- *Najstarsze znajdują się w głębszych warstwach na ścianach, co ujawniły badania odkrywkowe* - tłumaczy Małgorzata Godek, konserwator dzieł sztuki. Na sufitach to głównie różnej wielkości wielobarwne rozety, malarskie imitacje sztukaterii na fasetach, a na ścianach oraz nad portalami - pejzaże. Odkryto weduty ze sztafażem, czyli widoki miasta z postaciami ludzkimi, ujęte w dekoracyjne bordiury (obramienia kompozycji malarskich), ozdobne elementy malarstwa iluzjonistycznego, ornamenty, głównie arabskie

- rodzaj stylizowanej dekoracji roślinno - kwiatowej. - *Widać powtarzający się rytm, harmonię osiągniętą w całym pomieszczeniu. Coś pięknego* – mówi Marta Wojnowska.

Znów na światło dzienne

Konserwatorzy uprzednio zabezpieczyli polichromie przed odpadnięciem i zniszczeniem, do którego mogłoby dojść na skutek wibracji wywołanych przez prace remontowe na rynku czy w samej kamienicy. Malowidła na stropach, których wymiana jest niezbędna, poddane zostaną zabiegowi transferu, polegającemu na przeniesieniu dekoracji z dotychczasowego podłoża na nowe. Malowidła te po oddzieleniu od warstw, na których leżą, zabrane zostaną do pracowni konserwatorskiej w Krakowie. Tam będą osadzone na nowoczesne podłoża oraz poddane właściwym zabiegom konserwatorskim i restauratorskim. W takiej formie powrócą na swoje miejsca, ale już na nowym, stabilniejszym podłożu. - *To skomplikowany, czasochłonny i wieloetapowy proces. Musi być dobrze zaplanowany, żeby przebiegł pomyślnie* – mówi Małgorzata Godek. W niektórych miejscach, gdzie nawarstwień malarskich jest kilka, trzeba wybrać, która warstwa zostanie wyeksponowana, a która pozostanie pod nawarstwieńiami.

- *Pierwszą zasadą konserwacji jest zachowanie zabytku, zatrzymanie niszczących go procesów. Drugi krok to poprawa estetyki. Naszym celem nie jest całkowite przywrócenie dawnego wyglądu. To często niemożliwe, zwłaszcza gdy jak tutaj dekoracja wnętrz ulegała przekształceniom. Chcemy przede wszystkim zachować zapisane w malowidłach informacje o ich historii oraz o zmianach, jakie w tym budynku zachodziły* – wyjaśnia Małgorzata Godek. Ciekawostką jest, że w stropach większości pomieszczeń zachowały się metalowe pozostałości instalacji oświetlenia gazowego, stosowanego przed wprowadzeniem elektryczności.

Pałac biskupa, dom burmistrza

Kamienica przy Rynku 4 została zbudowana w XVI wieku, w 1735 roku



Marta Wojnowska z tarnowskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków pokazuje fragmenty zabytkowej polichromii w kamienicy przy Rynku 4

zniszczył ją pożar, 12 lat później stała się własnością księcia Pawła Sanguszki. W latach późniejszych po jej przejściu przez rząd austriacki mieściła Sąd Szlachecki, a z początkiem XIX wieku została przebudowana na pałac biskupi. Od 1912 roku budynek był własnością burmistrza Tadeusza Tertila, który przekształcił go w dom czynszowy z funkcją handlową. Dokonane w budynku odkrycia są cenne, bo stanowią uzupełnienie koncepcji architektonicznej. - *Pałac podlegał przekształceniom, szczególnie widać to w pomieszczeniach położonych od strony rynku. Zmiany wynikały z kolejnych funkcji budynku, a wystrój estetyczny powstawał według wytycznych jego właścicieli. Znalezione dekoracje stanowią ich spuściznę intelektualną. Na tym również polega ich wartość, zwłaszcza że kamienica należała do osób ważnych z punktu widzenia historii miasta* – tłumaczy Małgorzata Godek. Dalsze prace konserwatorskie przy malowidłach będą toczyć się równolegle z pracami remontowymi do początku 2021 roku. W kolejnym etapie przewidziane jest odsłonięcie wszystkich malowideł, można się zatem spodziewać kolejnych odkryć. Tarnowski Park Doświadczzeń powinien być gotowy wiosną 2021 roku.

(DM)

Co, gdzie, kiedy

2,3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 9.00, 11.30

„Śluby panięskie” Aleksander Fredro

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł.

3-5 PAŹDZIERNIKA

460 lat tradycji I LO im. K. Brodzińskiego

Program obchodów:

3 października

- gra terenowa dla młodzieży szkolnej oraz mieszkańców Tarnowa,

- Ogólnopolski Turniej Najstarszych Szkół w Polsce w Piłce Siatkowej Dziewcząt.

4 października

Uroczyste obchody 460-lecia I Liceum Ogólnokształcącego im. K. Brodzińskiego:

- msza św. w bazylice katedralnej

- uroczysta gala w Hali Widowiskowo-Sportowej Gumniska,

- wydarzenia towarzyszące w budynku I LO: otwarcie Izby Pamięci Historii Szkoły, zaprezentowanie projektu muralu upamiętniającego jubileusz, okolicznościowe wystawy, dyskusje panelowe,

- koncert w Amfiteatrze Letnim w Tarnowie z udziałem zespołu Kontrabanda '11, absolwentów I LO (rocznik 2011) wraz z gośćmi; gwiazda wieczoru – Przystanek Mrówkowiec.

5 października

- Bieg Kazika (4600 m) na Górze Św. Marcina,

- Bal Jubileuszowy dla Pracowników i Absolwentów w Restauracji Bristol.

3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 15.00

„Laos-wrażenia z podróży”

Spotkanie z cyklu „Muzealny Salon III Wieku”. Prelekcja Marcina Sobczyka.

Ratusz, wstęp wolny.

3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

Monika Stec i Emilia Stec

Wernisaż wystawy Moniki Stec i Emilii Stec.

Galeria „Hortar”, wstęp wolny.

3 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.00

Leliwa Jazz Band

Koncert z cyklu „Jazzowe czwartki w Bombay Music”.

Restauracja Bombay Music, ul. Krakowska 11a, wstęp wolny.

4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 9.00 I 19.00

„Śluby panięskie” Aleksander Fredro

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł.

4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

XXIX Międzynarodowa
Galicyjska Jesień Literacka

Finałowy koncert poetów i bardów. Promocja almanachu autorskiego pt. „W naszym obcowaniu”.

Ratusz, wstęp wolny.

4 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Kamil Juszczyk, Kontrabanda,
Przystanek Mrówkowiec

Koncert z okazji 460-lecia I Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie.

Amfiteatr, wstęp wolny.

5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 10.00

Małe BWA na wystawie „XXL”

Warsztaty dla dzieci 6+, prowadzenie: Aleksandra Kubiształ, czas trwania: 90 minut, obowiązują zapisy: edukacja@bwa.tarnow.pl. BWA Tarnów, ul. Słowackiego 1, bilety: 1 zł.

5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 11.00

Warsztaty „Sobota na parkiecie”

Lubisz taniec, ruch, dobrą muzykę, ale w tygodniu brakuje Ci czasu na wszystkie zajęcia? Poznasz różne style taneczne m.in. hip hop, old school, locking, house, ragga. Każde zajęcia to spora dawka wiedzy, treningu i dobrej zabawy! Warsztaty poprowadzi Ewa Radzik – dyplomowany instruktor tańca z wieloletnim doświadczeniem, założycielka tarnowskiej grupy hip hopowej EVE CREW. Zajęcia przeznaczone dla młodzieży od 14 lat.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 30 zł.

5 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 16.00

„Śluby panięskie” Aleksander Fredro

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł.

5,6 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

„Heroiny” Agata Biziuk

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł.

6 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 16.00

„Parasite”

Cinemarzenie.

Mistrzowsko zrealizowany thriller o ludziach, którzy nigdy nie mieli się spotkać – tych naprawdę uprzywilejowanych i tych zepchniętych do rynsztoków.

Kino „Marzenie”, bilety: 14.99 zł.

6 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.00

Spacery po Grabówce

Nazwa dzielnicy pochodzi od gęsto porastających ją grabów. W dokumentach widnieje od 1447 roku i zawsze graniczyła z Przedmieściem Mniejszym, była rolniczym, później robotniczym zapleczem Tarnowa, tutaj Niemcy stworzyli getto, a po wojnie zbudowano osiedla mieszkaniowe. Jest to okazja do poznania historii i teraźniejszości tej wyjątkowej dzielnicy miasta.

Zbiórka: I Urząd Skarbowy, ul. Lwowska 72, udział bezpłatny.

6 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

„Połączył nas Kiepura”



25. Koncert Charytatywny na rzecz budowy hospicjum Via Spei. Widowisko muzyczne z udziałem znakomitych artystów: Anna La-sota - sopran - artystka Teatru Muzycznego w Poznaniu, Marcin Jajkiewicz - wokalista jazzowy, musicalowy, rozrywkowy, Jakub Oczkowski - tenor - solista Teatru Wielkiego, Opery Narodowej, Łukasz Lech - artysta scen krakowskich, aktor, reżyser, Łukasz Szczepanik - artysta teatru Variete. Solistom towarzyszy Orkiestra Arte Symfoniko pod batutą Mieczysława Smydy oraz balet w wykonaniu tancerzy z Zespołu Tańca Artystycznego „Miniatury” pod kierownictwem Małgorzaty Malczak. W programie: najpiękniejsze arie, piosenki, duety z repertuaru Jana Kiepury i Marty Eggerth, wzruszające i zabawne sceny i anegdoty z życia legendarnej pary.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 50-60 zł.

7 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

Tarnów i przyjaciele dla Agnieszki

Koncert charytatywny.

Teatr im. Ludwika Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 30-50 zł.

ZAPOWIEDZI KULTURALNE

7 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

„Plakaty bajkowe oraz do filmów dla dzieci i młodzieży, ze zbiorów muzeum”

Wernisaż wystawy dla odbiorców sztuki w każdym wieku.

Wśród bogatej kolekcji plakatów archiwalnych (ponad 3 000 sztuk), zgromadzonych w muzeum znajdują się też plakaty skierowane przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Są to plakaty bajkowe i filmowe. Większość plakatów pokazywanych na wystawie pochodzi z lat 50. i 60. ubiegłego stulecia. Na wystawie zaprezentowanych zostanie 36 plakatów. Wśród nich m. in. „Lampa Aladyna”, „Królewna Żabka”, „Jaś i Małgosia”, „Czarodziej z krainy Oz”, „Przygody Tomka Sawyer’a”, „Historia żółtej cizemki”. Wystawa będzie czynna do 27 października br. **„Galeria pod Trójką”, Rynek 3, wstęp wolny.**

9 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

„Kraina. Opowieść o wąskim torze.”

Wernisaż wystawy.

Wojtek Moskwa, urodzony w Elku absolwent Politechniki Gdańskiej, powraca do Tarnowa z najnowszym zrealizowanym projektem z rodzinnych stron o efektywnej kolei wąskotorowej. Motywem przewodnim jego twórczości jest nieustanny cykl narodzin i śmierci, wędrówka dusz. Wystawa czynna do 26 października 2019 roku.

Galeria TCK, Rynek 5, wstęp wolny.

9-27 PAŹDZIERNIKA

9. Międzynarodowy Festiwal Teatrów Tańca SCENA OTWARTA

Różne formy wyrazu, różne techniki taneczne, różna wrażliwość i różni widzowie. Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „Spełnienie. Triumf i klęska”. Wystąpią teatry z Czech i Węgier. Z Polski przyjadą: Kielecki Teatr Tańca, Lubelski Teatr Tańca, Białostocki Teatr Lalek i Opera Śląska.

Wydarzenia towarzyszące:

- konkurs choreograficzny „Dance – my love” – kolejna edycja konkursu, który pozwala młodym twórcom teatru tańca prezentować umiejętności przed wybitnymi postaciami

polskiej sceny tanecznej: Zofią Rudnicką, Jackiem Przybyłowiczem, Robertm Bondarą i Witoldem Jurewiczem. Stwarza możliwość konfrontacji, rozwoju i ugruntowania własnej pozycji na scenie tanecznej,

- wystawa fotograficzna,

- projekt edukacji tanecznej, „Spotkanie. O tym, co nas porusza” - to wspólny projekt Centrum Sztuki Mościce i Instytutu Muzyki i Tańca. Tarnowska młodzież i seniorzy spotykali się od maja do października, a efektem ich współpracy będzie spektakl, który zobaczymy podczas festiwalu.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 20-45 zł.

9 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

Spektakl „Rozkosz”.

Prolog festiwalu, Teatr Rozbark - Polska Sieć Tańca.

Na spektakl składają się etiudy, które przedstawiają pokusy współczesnego świata. Różne oblicza rozkoszy, wachlarz emocji u widza. Najeść się, nażreć, „nażyć”, obkupić, żeby urwać z doczesności jak najwięcej. Więcej mocy, więcej cali, więcej paneli, więcej pikseli, więcej złota, więcej żarcia, więcej, więcej, więcej... Fałsz przeczy pięknu, a jednak dajemy się nabrać. Wraz z trwaniem spektaklu bohaterowie coraz bardziej będą obnażać swoją naturę, odsłaniać wypełniającą ich od wewnątrz brzydotę.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 15-20 zł.

10 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.00

„Alternatywy 4 - przewodnik po serialu i rzeczywistości”

Spotkanie z autorem Januszem Płońskim.

Polski dziennikarz, scenarzysta, dokumentalista. Dorobek: ok. 20 filmów dokumentalnych i reportaży. Współautor scenariusza serialu „Alternatywy 4”, współautor scenariusza 13-odcinkowej kontynuacji „Alternatyw” pt. „Dylematu 5”. Wraz z Maciejem Rybińskim autor książek: „Góralskie tango”, „Balladyna Superstar – git czytanka z momentami”, „Brakujące ogniwo”. Autor książek „Elvis. Dlaczego ja, Panie” oraz „Janusz Płoński - kandydat na prezydenta”. W 2017 autor książki „Alternatywy 4 - przewodnik po serialu i rzeczywistości”.

MBP Filia nr 9, ul. Krzyska 116, wstęp wolny.

10 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

Łukasz Simlat, „(Nie)znajomi”

Seans filmowy z cyklu „Goście Łukasza Maciejewskiego”, po projekcji filmu spotkanie z aktorem. Wzruszający i zabawny film inspirowany hitem „Dobrze się kłamię w miłym

towarzystwie”, który pokochały miliony widzów na całym świecie! Po filmie spotkanie z Łukaszem Simlatem.

W filmie występują: Tomasz Kot, Maja Ostaszewska, Aleksandra Domańska, Michał Żurawski, Kasia Smutniak, Łukasz Simlat oraz Wojtek Żołądkowicz.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 18-20 zł.

10,11,12 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

„Apetyt na czereśnie” Agnieszka Osiecka

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł.

10 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.00

Jazzowy czwartek

Koncert z cyklu „Jazzowe czwartki w Bombay Music”

Restauracja Bombay Music, ul. Krakowska 11a, wstęp wolny.

11 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

Spektakl „All That Jazz, Rock, Blues”.

Inauguracja Festiwalu, Národní divadlo moravskoslezské, Czechy. Wernisaż wystawy. Spektakl to porywająca fuzja trzech różnorodnych stylów choreograficznych, muzycznych i dramatycznych. Poszczególne części spektaklu, które przygotowali znakomici choreografowie: Itzik Galili, Johan Inger i Regina Hofmanová, zabiorą nas w różne czasy i miejsca, począwszy od egzotycznej Kuby i muzykę Péreza Prado, przez amerykańskie dzielnice i charakterystyczny głos Toma Waitsa, po argentyńskie ulice i tango Astora Piazzolli. Wieczór pełen emocji, zmysłowości i humoru.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 40-45 zł.

12 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 16.00

Oprowadzanie po wystawie „XXL”

Spotkanie z artystą Tomaszem Kręcickim i wykład kuratora Wojciecha Szymańskiego. Wystawie towarzyszy pierwsza monografia artysty pt. „Książka”.

BWA Tarnów, ul. Słowackiego 1, bilety: 1 zł.

12 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

Spektakl finałowy projektu międzypokoleniowego „Spotkanie. O tym co nas porusza”. Od maja do października młodzi tarnowianie i seniorzy uczestniczyli w międzypokoleniowym projekcie edukacji tanecznej. Zdobyte

na warsztatach wiedza i umiejętności wykorzystane zostały do przygotowania spektaklu. Tematyką nawiązywał będzie do zmieniających się obyczajów i wartości, jakie cechują każde z pokoleń.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, wstęp wolny.

13 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 16.00

„Mity greckie” Tomasz Man

Premiera teatralna.

Helena wyrusza w podróż do świata bohaterów mitów greckich, by zdobyć pokarm bogów - ambrozię, która może wyleczyć jej chorą mamę. W czasie wyprawy u boku Posejdon mała bohaterka wiele się nauczy i spotka całą plejadę olimpijskich bogów i bogiń. Szybko przekona się, że mityczni bohaterowie wcale nie są idealni, ale bardzo ludzcy: mają swoje kaprysy, słabostki, lubią się bawić, bywają zazdrośni, zdarza im się dokuczać sobie nawzajem. Twórcy spektaklu z dużą dozą humoru bawią się mitologicznymi motywami. Spektakl będzie niezapomnianą przygodą dla dzieci i nie tylko.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 30 zł.

13 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 16.00

„Dziękuję Bogu”

Cinematyzacja.

Kino „Marzenie”, bilety: 14.99 zł.

14 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

„Przyjaciele z Dobranocki”

Wernisaż wystawy z cyklu „Kolekcjonerzy w muzeum”. Ekspozycja przedstawia kolekcję przeróżnych przedmiotów kojarzonych z popularnymi animacjami dla dzieci, zwanymi dobranockami. Ma na celu zaprezentowanie najmłodszemu pokoleniu fenomenu, jakim była dobranocka. Każdy z nas, będąc dzieckiem, każdego dnia wieczorem oczekiwał na pojawienie się na szklanym ekranie ulubionych bajkowych bohaterów.

Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Rynek 3, wstęp wolny.

15 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.00

„Malarstwo trzech przełomów (1982-2019)” – wykład dra Jakuba Banasiaka

Dr Jakub Banasiak – wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i redaktor wiodącego magazynu o sztuce „Szum”, opowie o tym jak zmieniało się polskie malarstwo w ostatnich czterech dekadach. Zarysuje główne nurty oraz przybliży najważniejszych polskich malarzy tego okresu.

BWA Tarnów, ul. Słowackiego 1, bilety: 1 zł.

15-18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 9.00, 11.30

„Mity greckie” Tomasz Man

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-30 zł.

16,17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 9.00, 11.30

„Inny świat” Gustaw Herling-Grudziński

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł.

17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

„Karnawał zwierząt”.

Spektakl rodzinny Białostockiego Teatru Lalek. Przedstawienie zachwyci i bawi widzów w wieku od 5 do 105 lat. Roztańczony świat zwierząt, przepiękne kompozycje muzyczne oraz połączenie ciał tancerzy z uroczymi maskami zwierząt – to wszystko sprawia, że spektakl śmieszy i wciąga publiczność do zabawy. Każda z miniatur „Karnawału zwierząt” ukazuje inne zwierzę: osły, żółwie, słonie, łabędzie...

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 18-25 zł.

17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.00

Robert Wypasek Quartet

Koncert z cyklu „Jazzowe czwartki w Bombay Music”.

Restauracja Bombay Music, ul. Krakowska 11a, wstęp wolny.

18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

Walk Away

Koncert jazzowy.

Walk Away - legenda polskiej muzyki fusion zagości w Tarnowie. Koncert w Tarnowie stworzy jedyną i niepowtarzalną okazję, by wysłuchać premierowych utworów. Nowy materiał zapowiada pewien przełom w karierze zespołu, ale jego muzyka wciąż będzie przepełniona energią i witalnością. - *Obiecujemy totalny wypas* - zapewnia założyciel i perkusista Walk Away Krzysztof Zawadzki. Skład zespołu: Adam Wendt – saksofony, Bernard Maseli – wibrafon, Tomasz Grabowy - gitara basowa, Krzysztof Zawadzki – perkusja.

Piwnice TCK, Rynek 5, bilety: 50 zł.

19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 11.00

Warsztaty „Sobota na parkiecie”

Warsztaty poprowadzi Ewa Radzik – dyplomowany instruktor tańca z wieloletnim doświad-

zeniem, założycielka tarnowskiej grupy hip hopowej EVE CREW. Zajęcia przeznaczone dla młodzieży od 14 lat.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 30 zł.

19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 16.00

„Mity greckie” Tomasz Man

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-30 zł.

19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

Renata Przymek i MONK

Koncert charytatywny organizowany przez Fundację „Podziel się nadzieją”.

Hala Pałacu Młodzieży, ul. Gumńska 28, bilety: 30 zł.

19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

„Drewniany Książę” i „Cudowny Mandaryn” Kielecki Teatr Tańca-Polska Sieć Tańca. Dwa przedstawienia oparte na utworach baletowych węgierskiego kompozytora Béli Bartóka.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 30-40 zł

19,20 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

„Płuca” Duncan Macmillan

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solskiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł

20 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 16.00

„Pavarotti”

Cinematyzacja.

Dokument przedstawiający życie wybitnego śpiewaka operowego, który sławą przyćmił niejedną gwiazdę rocka.

Kino „Marzenie”, bilety: 14.99 zł.

20 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

Tarnowska Orkiestra Kameralna

W programie: J.S. Bach – Koncerty brandenburskie.

Paweł Wajrak – koncertmistrz.

Sala Lustrzana, ul. Wałowa 10, wstęp wolny.

20 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

„Stalking Paradise”.

Lubelski Teatr Tańca - Polska Sieć Tańca.

Spektakl pod kierunkiem norwesko-estońskiego duetu choreografów – Roosna i Flak,

w którym tancerze Lubelskiego Teatru Tańca oraz Pracowni Fizycznej z Łodzi wspólnie poszukują odpowiedzi na pytania o wiarę. W co wierzymy? Dlaczego wierzymy w to, co robimy? Dlaczego tak trudno jest pogodzić ze sobą różne przekonania?

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 20 zł.

22 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.00

„Disco polo jako zjawisko. Rekonesans lingwistyczno-kulturowy”

Wykład dr Pawła Czernka.

MBP Czytelnia Czasopism Bieżących, ul. Krakowska 4, wstęp wolny.

22 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

„Dobre wychowanie”

Grupa Wokół Centrum - Polska Sieć Tańca.

Spektakl o tym, jaki wpływ na nasze dorosłe życie mają zasady wpojone nam w dzieciństwie. To będzie spektakl o dojrzeniu, tym fizycznym i mentalnym, o wspomnieniach i ich sile, o dorosłości i związanych z nią oczekiwaniach.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 20 zł.

23-25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 11.00

„Balladyna” Juliusz Słowacki

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solkiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł

24 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

Roman Kobylarz
„Wszystkie barwy czterdziestolecia”

Wernisaż wystawy malarstwa i rysunku.

Galeria „Hortar”, ul. Legionów 32, wstęp wolny.

24 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.00

B&S

Koncert z cyklu „Jazzowe czwartki w Bombay Music”.

Restauracja Bombay Music, ul. Krakowska 11a, wstęp wolny.

25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

„Szeherazada/ Medea”.

Opera Śląska.

Opowieść o zazdrości i potrzebie bliskości w najnowszej inscenizacji Opery Śląskiej nie ma w sobie nic z orientu i baśni, znanych

z „Szeherazady” w choreografii Michaiła Fokina z 1910 r. Cały ciężar opowieści zostaje przeniesiony na relacje między bohaterami i rozbudowaną psychologię postaci. Akcja rozgrywa się w bliżej nieokreślonej współczesności w bogatym domu zamożnego małżeństwa, w zimnych współczesnych wnętrzach. Nieświadomych domowników nieustannie podglądają ukryte kamery monitoringu. To podejrzliwy Szahrijar śledzi w ten sposób każdy krok żony i służby, karmiąc swoje kompleksy i obsesje. Jego chorobliwa zazdrość pogłębia konflikt i niszczy więź między dwojgiem bliskich sobie kiedyś ludzi, napędzając spiralę wydarzeń, które nieuchronnie prowadzą do tragicznego finału.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 20-45 zł.

25 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

„Piaskownica/Pierwszy raz” Michał Walczak

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solkiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł.

26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 16.00

„Balladyna” Juliusz Słowacki

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solkiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł.

26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.30

Dziewczęcy Chór Katedralny
„Puellae Orantes”

Koncert z okazji 140. rocznicy powstania kościoła xx. Filipinów w Tarnowie. Dyrygent – ks. Stanisław Pachota, organy – Marcin Kucharczyk.

Kościół xx. Filipinów, wstęp wolny.

26 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.00

„Piaskownica/Pierwszy raz”
Michał Walczak

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solkiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł

27 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Festiwal Scena Otwarta 2019

„Romeo i Julia”.

Kecskemét City Ballett -Węgry.

Opowieść o Romeo i Julii to najbardziej znana, najczęściej grana historia miłosna w światowej twórczości dramatycznej. Może dlatego spektakl w choreografii Dory Barty nie powieli schematów. Owszem, mamy w balecie klasycznym dwoje młodych kochanków

w nieprzyjnym otoczeniu, idących pod prąd, ale w tenisówkach i do muzyki Prokofiewa... Julia jest nie tylko naiwną nastolatką, która jest urzeczona swoją pierwszą miłością, ale – w tej choreografii – jest bardziej dojrzałą młodą dziewczyną pełną świadomości, wytrwałości i siły.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bilety: 40-45 zł.

29-31 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 11.00

„Balladyna” Juliusz Słowacki

Spektakl teatralny.

Teatr im. L. Solkiego, ul. Mickiewicza 4, bilety: 12-40 zł

30 PAŹDZIERNIKA

„Pierwsze Niepodległe”

Koncert symfoniczny.

Wystąpią: Orkiestra Akademii Beethovenowskiej, Chór Polskiego Radia, Górecki Chamber Choir, Tomasz Rak - baryton, Ewa Biegas - sopran, Sebastian Perłowski - dyrygent. W programie „Symfonia Niepodległości” - kompozytor Sebastian Perłowski.

Centrum Sztuki Mościce, ul. Traugutta 1, bezpłatne wejściówki.

31 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

Zaduszki Dżemowe Wojtka Klicha

26. edycja kultowej imprezy zainicjowanej przed laty przez Wojtka Klicha. W atmosferze święta Wszystkich Świętych, w klimacie jesiennej nostalgii muzyka zmarłych artystów robi wyjątkowe wrażenie.

Podczas koncertu usłyszymy muzykę wyłącznie polskich artystów. Wystąpią: Wojtek Klich - gitara, wokół, Arek Boryczka - gitara, Daniel Grupa - instrumenty klawiszowe, Jakub Wach - instrumenty perkusyjne oraz goście (m.in. Agata Łabno, Magdalena Stalmach, Jarek Tucki).

Kino „Marzenie”, bilety: 50 zł.

31 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.00

Zaduszki jazzowe

Koncert z cyklu „Jazzowe czwartki w Bombay Music”.

Restauracja Bombay Music, ul. Krakowska 11a, wstęp wolny.

Informujemy, że szczegóły (godzina, data, cena biletu) dotyczące wydarzeń mogą ulec zmianie. Prosimy o wcześniejszą weryfikację na stronach organizatorów lub na www.kultura.tarnow.pl.

Nie tylko o książkach

Praktyczne zajęcia promujące czytelnictwo i edukację medialną oferuje Biblioteka Pedagogiczna w Tarnowie. Bezpłatne „lekcje” w bibliotece przygotowane są dla różnych grup wiekowych, zarówno dla przedszkolaków, jak i uczniów szkół ponadpodstawowych. Wystarczy wypełnić formularz elektroniczny dostępny na stronie biblioteki.



Podróże do świata wierszy Tuwima, być jak Jan Szczepanik, czym jest świat Haiku, jak wykonać mapę myśli, jak zdobyć Nagrodę Nobla, jak skutecznie zaprezentować siebie – to tylko wybrane tematy zajęć oferowanych przez Bibliotekę Pedagogiczną. Nietypowe lekcje czytelnicze oraz medialne odbywają się zarówno w siedzibie biblioteki przy ul. Nowy Świat, jak i w szkołach. W ciągu roku szkolnego biblioteka organizuje kilkadziesiąt zajęć tego typu. Trwają one od około 60 do 90 minut.

Rowerem przez miasto



Wypożycz miejski rower i przez pierwsze pół godziny korzystaj z niego bezpłatnie. W Tarnowie dostępnych jest 110 jednośladów, w tym 10 rowerów dziecięcych. Aby skorzystać z roweru, wystarczy wcześniej zarejestrować się w systemie. Od marca do końca sierpnia rowery zostały wypożyczone niemal 15 tysięcy razy, a użytkownicy przejechali łącznie 53 768 km!

Konto należy założyć na platformie Nextbike. Aby wypożyczyć rower, saldo musi wskazywać co najmniej 10 złotych. Z tej kwoty ściągane zostaną ewentualne opłaty za wypożyczenia. Istnieje jednak duża szansa, że pozostanie ona nienaruszona – dla użytkownika wypożyczającego rower za pomocą Tarnowskiej Karty Miejskiej w wersji premium pierwsze 30 minut każdego wypożyczenia jest bezpłatne, pozostali użytkownicy nie płacą za pierwsze 20 minut jazdy. Samo wypożyczenie roweru jest bardzo łatwe i możliwe na kilka sposobów. Po przypisaniu karty miejskiej do swojego konta wystarczy tylko przyłożyć kartę do czytnika. Można skorzystać z aplikacji Nextbike na telefony komórkowe i zeskanować kod QR z roweru lub użyć terminalu stacji wypożyczeń, wpisując w nim numer telefonu, kod PIN i numer roweru. Potem trzeba

wypiąć rower z elektrozamka i można udać się na przejażdżkę. Rower zwracamy, wpinając go w elektrozamek na dowolnej stacji Tarnowskiego Roweru Miejskiego.

Wyprawka małego czytelnika

Dla małych czytelników w wieku od 3 do 6 lat, którzy przyjdą do miejskiej biblioteki, przygotowano w prezencie wyprawkę czytelniczą. W zestawie znajdzie się dostosowana do potrzeb przedszkolaka książka „Pierwsze czytanki dla...”. Będzie też coś dla rodziców.

„Mała książka – wielki człowiek” to nowa akcja Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie, która ma zachęcić rodziców do odwiedzania bibliotek i codziennego czytania z dzieckiem. Za każdą wizytę w bibliotece zakończoną wypożyczeniem minimum jednej pozycji z działu dziecięcego najmłodszy otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostaną uhonorowani imiennym dyplomem potwierdzającym ich czytelnicze zainteresowania. Z kolei informacyjna „Książka połączeni, czyli przedszkolak idzie do biblioteki” przypomni o ważnej w rozwoju dziecka roli czytania oraz o rozmaitych korzyściach wynikających z częstego odwiedzania biblioteki. Wyprawki czytelnicze dla dzieci można odbierać w wybranych działach i filiach MBP. Szczegóły na www.biblioteka.tarnow.pl.

Opaska ratująca życie

Z myślą o osobach starszych, niepełnosprawnych i niesamodzielnych przygotowano program Małopolski TeleAnioł. W ramach projektu uruchomiono Centrum Teleopieki, a osoby zakwalifikowane do udziału w programie otrzymują opaskę bezpieczeństwa z przyciskiem SOS i kartą SIM.



Dzięki opasce możliwe jest całodobowe połączenie głosowe z Centrum i wezwanie pomocy w przypadku zagrożenia życia, zdrowia lub bezpieczeństwa. Równocześnie część uczestników projektu może otrzymać wsparcie w postaci usług opiekuńczych oraz sąsiedzkich usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania, przydzielonych w zależności od potrzeb i stopnia niesamodzielności. Wszyscy zainteresowani mogą uzyskać pomoc w wypełnieniu formularza zgłoszeniowego oraz zdobyć dodatkowe informacje w Wydziale Zdrowia i Polityki Społecznej magistratu, ul. Goldammera 3. Szczegółowe informacje dostępne na stronie www.malopolska.pl/teleaniol.

(WW)

Uwaga! Próchnica

Siedmiu na 10 Polaków ma próchnicę. Wśród nastolatków odsetek ten jest znacznie większy i sięga 90 proc. Sprzyjają temu takie błędy, jak bogata w cukier dieta, podjadanie między posiłkami, niewystarczająca higiena oraz rzadkie wizyty kontrolne u stomatologa. Tymczasem, jak podkreślają eksperci, nielezione zęby mają wpływ na cały organizm, mogą doprowadzić do cukrzycy, a nawet chorób sercowych czy nowotworowych. Szybko rozpoznaną próchnicę można jednak łatwo wyleczyć.

– Najczęstszym stomatologicznym problemem Polaków jest próchnica zębów. Ponad 70 proc. osób w Polsce ma próchnicę, a jeśli chodzi o dzieci, już naprawdę bardzo duży odsetek ich choruje. Mimo że świadomość społeczeństwa jest coraz większa, nadal nie potrafimy dobrze dbać o higienę zębów – mówi agencji Newseria Joanna Witwicka, lekarz stomatolog z kliniki Den-Med.

Z danych Ogólnopolskiego Monitoringu Zdrowia Jamy Ustnej wynika, że nawet 85 proc. 6-latków ma popsute zęby. Z kolei szacunki resortu zdrowia wskazują, że co drugi trzylatek ma próchnicę, a ponad 90 proc. 18-latków ma ubytki w kilku zębach.

– Polacy, mimo coraz większej świadomości własnego zdrowia, nie do końca jeszcze potrafią prawidłowo dbać o higienę jamy ustnej. Często zapominamy, że ząb ma pięć powierzchni, a nie tylko trzy, które myjemy. Samo szczotkowanie nie wystarcza, trzeba też czyścić przestrzenie międzyzębowe nicią dentystyczną. Bardzo dużo ludzi albo nie umie jej używać, albo niechętnie po nią sięga. Wszelkiego rodzaju płukanki do jamy ustnej także wspomagają higienę – wskazuje Joanna Witwicka.

Choć większość Polaków wie, jak zapobiegać próchnicy – ograniczyć spożycie cukru, kilka razy dziennie szczotkować zęby, nitkować czy płukać i regularnie odwiedzać dentystę, gorzej jest z praktyką. Dane Ministerstwa Zdrowia wskazują, że tylko 10 proc. Polaków myje zęby częściej niż dwa razy dzien-



nie, a co piąty mieszkaniec dużych miast nie zmienia szczoteczki zgodnie z zaleceniami.

Jak podkreśla stomatolog, próchnica to nie tylko czarne dziurki w zębach, zaniepokoić mogą też inne objawy.

– Kiedy pojawia się nadwrażliwość zębów, ból, to wiadomo, że coś niedobrego się dzieje i może być późno na to, żeby uratować ząb. Trzeba będzie go np. leczyć kanałowo. Powinniśmy zwrócić uwagę na nieprzyjemny zapach z ust. Najczęściej jego przyczyną są złoży kamienia nazębnego – wymienia stomatolog.

Problemem jest nie tylko nieprawidłowa higiena jamy ustnej, lecz także dieta bogata w cukier. Jeszcze na początku XX wieku ludzie spożywali 5 kg cukru na osobę w ciągu roku. Wraz z bogaceniem się społeczeństw konsumpcja cukru stale rośnie i dziś wynosi 45 kg rocznie na osobę. Próchnicy mogłyby też zapobiec częstsze wizyty u stomatologa, ale średnio chodzimy tam co 15 miesięcy, zazwyczaj, kiedy już pojawia się ból lub krwawienie z dziąseł.

– Przegląd jamy ustnej u dorosłych powinno się wykonywać raz na pół roku, natomiast u dzieci i młodzieży zalecane jest częstsze pokazywanie się na wizytach u stomatologa, przynajmniej co cztery miesiące. Młode zęby są inaczej zbudowane. Jeżeli próchnica się rozwija, to dzieje się to bardzo szybko. Podczas przeglądu stomatolog bada jamę ustną, a także sprawdza stan zębów. Czasami nie widać próchnicy, a problem jest – podkreśla Joanna Witwicka.

Czy Twoje dziecko dobrze słyszy?

Jak najszybsze wykrycie uszkodzenia słuchu u dziecka odgrywa niebagatelną rolę w podjęciu właściwej pomocy. W przypadku zdiagnozowania ubytku należy zgłosić się do surdologopedy lub surdopedagoga. Są to specjaliści, którzy pracują z osobami mającymi problemy z prawidłowym słuchem.

Bardzo ważne jest obserwowanie naszych dzieci na co dzień. Zastanówmy się, czy nasze dziecko reaguje na dźwięki muzyki? Czy zwraca uwagę, kiedy mu śpiewamy? Czy poszukuje, skąd dochodzi dźwięk telefonu? Czy przekręca główkę w kierunku, z którego słychać głos mamy lub taty? Czy z zaciekawieniem potrafi wysłuchać krótkiej historyjki? Czy prosi często o powtórzenie informacji? Czy ma problemy z odróżnianiem podobnie brzmiących słów, np. półka-bułka, kura-góra? Do symptomów świadczących o nieprawidłowym funkcjonowaniu słuchu zalicza się także nieprawidłowy rozwój mowy. W przypadku star-



szych dzieci mogą wystąpić problemy w prawidłowym czytaniu i pisaniu. U niektórych dzieci wraz z ubytkiem słuchu mogą pojawić się także problemy z kontrolowaniem emocji. Konieczne jest eliminowanie w codziennym życiu nieprawidłowych nawyków, które mogą powodować uszkodzenie słuchu. Należy unikać sytuacji, w których dziecko narażone jest na wysoki poziom hałasu, np. słuchanie muzyki przy użyciu słuchawek wewnątrzusznych.

W celu zdiagnozowania zauważonych trudności u dziecka warto przeprowadzić dokładną diagnozę medyczną oraz psychologiczno-pedagogiczno-logopedyczną. W przypadku zdiagnozowania ubytku słuchu należy podjąć odpowiednie działania terapeutyczne. Formy pomocy uzależnione są m.in. od stopnia ubytku słuchu oraz od tego, czy uszkodzenie jest jednocześnie w prawym, jak i w lewym uchu, czy występuje ubytek jednostronny. W Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Tarnowie dzieci z trudnościami w słyszeniu oraz ich rodzice i opiekunowie prawni znajdą specjalistyczną pomoc surdologopedyczną oraz surdopedagogiczną.

EWA CIEPLIŃSKA
SURDOLOGOPEDA, NEUROLOGOPEDA KLINICZNY

DIETA TO NIE PRZYKRY OBOWIĄZEK

Z Joanną Mamuszką, dietetykiem z Zespołu Przychodni Specjalistycznych w Tarnowie, rozmawiała Weronika Witos

Czy w naszej diecie powinny znajdować się jakieś konkretne składniki, które chronią nas przed chorobami, szczególnie w okresie jesienno-zimowym?

Powinna to być dieta bogato odżywcza, czyli taka, która dostarcza nam niezbędnych witamin i minerałów. Jeśli organizm jest osłabiony, cierpimy na niedobory, ze słabą odpornością jesteśmy łatwym celem dla chorób. W jadłospisie musimy zadbać o dużą dawkę owoców i warzyw, antyoksydantów, a także zdrowe tłuszcze, można suplementować dobrej jakości kwasy Omega 3 w postaci tranu. Nie zaszkodzi też witamina D i C. W tym zimniejszym okresie warto wprowadzić do jadłospisu posiłki rozgrzewające, na przykład zupy krem z produktami rozgrzewającymi, czyli z czosnkiem, papryczką chili, imbir.

Dieta kojarzy się z przykrym obowiązkiem, z odchudzaniem...

Bardzo nie lubię słowa „dieta”. Tak naprawdę chodzi tu o zdrowy tryb życia, lepsze samopoczucie, by mieć więcej energii i uniknąć chorób. Jeśli nie cierpimy na żadne nietolerancje czy alergie pokarmowe, tak naprawdę możemy jeść wszystko. Posiłki powinny składać się z produktów niskoprzetworzonych. Wszystko zależy od tego, jaki cel chcemy osiągnąć – zwiększyć, zredukować masę ciała lub utrzymać wagę. Trzeba skupić się na kaloryczności posiłków w ciągu dnia. Codzienna dieta powinna uwzględniać trzy pełnowartościowe posiłki, które zawierają białko, węglowodany i tłuszcze, oczywiście z dodatkiem warzyw. Do tego dwie przekąski w formie koktajlu, owoców, a nawet batonów zbożowych. Tajemnica polega na odpowiednim dobraniu produktów i porcji do danej osoby.

W przestrzeganiu diety mamy wiele „przeszkadzaczy”. Jednym z nich są słodycze...

Jeśli trafiają do mnie pacjenci, którzy są uzależnieni od cukru, staram się go wyeliminować z ich diety stopniowo. Nawet na podstawie badań można sprawdzić, czy poziom cukru stanowi u nas problem. Można wykonać glukozę, insulinę na czczo, a najlepiej zrobić krzywą glukozowo-insulinową trzypunktową.

Wówczas można stwierdzić, jak funkcjonuje nasza gospodarka cukrowa. Jeśli jest problem, trzeba starać się eliminować z diety cukier prosty, ewentualnie starać się, by występował z dodatkiem białka, tłuszczu tak, by nie było szybkich skoków i spadków cukru, gdyż to powoduje, że szybko jesteśmy znowu głodni. Radzę też, by zamiast soków, napojów słodzonych, wybierać wodę, co pozwala nam zaoszczędzić od 100 do 300 kalorii dziennie. Jeśli przestaniemy słodzić kawę, herbatę, nasza waga też zacznie spadać. Trzeba wyeliminować podjadanie między posiłkami. Pacjenci przynoszą ze sobą na wizytę dzienniczek posiłków i napojów z ostatnich trzech dni. Od razu wychodzą na jaw wszystkie grzeszki. Istnieją zdrowsze zamienniki cukru, takie jak ksylitol czy erytrytol. Na rynku jest mnóstwo batonów z dobrym składem. Zresztą można samemu przygotować zdrowe batoniki, muffinki, ciasta.

Co z alkoholem?

Jedno piwo na tydzień krzywdy nam nie robi, jednak większa liczba stanowi już problem. Szczególnie, że picie towarzyszą przekąski. Jeśli jednego wieczoru pijemy pięć piw, to dostarczamy organizmowi nawet tysiąc kalorii. Nie lepiej jest z drinkami. W przypadku wina można pić lampkę, dwie tygodniowo, najlepiej czerwonego wytrawnego. Jeśli chodzi o kawę, można pić dwie, trzy filiżanki dziennie. Znaczenie ma to, czy pijemy typowo czarną, czy z mlekiem. Kawa latte dostarcza nam od 170 do 250 kalorii. Wybierając mleko roślinne czy półtopercentowe, zmniejszamy liczbę kalorii do 100-120.

Kto najczęściej zjawia się w gabinecie na konsultacje?

Przede wszystkim są to osoby, które mają problemy z tarczycą, cukrzycą, ale też pacjenci z chorobami autoimmunologicznymi, między innymi z chorobą Hashimoto. Diagnostyka pozwala ją wykryć. Do dietetyki powinniśmy koniecznie wybrać się, gdy doskwierają nam takie problemy jak: gazy, wzdęcia, zaparcia, zgaga, uczucie zalegania posiłku. Ponadto brak energii, senność poposiłkowa,



problemy z wstawianiem, długotrwałe zmęczenie, wypadanie włosów, problemy ze snem, wybudzanie się w nocy.

A jak wygląda sama wizyta?

Pacjenci zgłaszają się zazwyczaj z kompletem badań. W pierwszej kolejności na podstawie wywiadu poznajemy styl życia danej osoby, jej nawyki żywieniowe, analizujemy wyniki badań, choćby tych podstawowych. Na ich podstawie można stwierdzić, czy organizm ma niedobory, co wpływa na nasze samopoczucie, chociażby na to, czy mamy energię, dobrze śpimy. Kolejnym punktem wizyty jest pomiar i analiza składu ciała. Od razu widać, co należy poprawić.

Czy wskaźnik BMI jednoznacznie pokazuje, że powinniśmy zmienić nawyki żywieniowe?

Wiele osób skupia się na wadze i właśnie na BMI. Tłumaczę jednak pacjentom, że bardziej istotny jest procent tkanki tłuszczowej w organizmie, a dokładnie jej stosunek do masy mięśniowej. Bo ktoś może mieć prawidłowy wskaźnik BMI, a zbyt dużo tkanki tłuszczowej, z której mogą się wytworzyć w organizmie cytokiny prozapalne i estrogeny, a te zaś mocno wpływają na zaburzenia miesiączkowania u kobiet. Nie wymagam od pacjentów, by mieli tkankę tłuszczową na poziomie 10 procent i kaloryfer na brzuchu, lecz żeby byli sprawni, by pamiętali o aktywności fizycznej i dostarczali organizmowi pożywienia, dzięki któremu będą czuć się lepiej. Jest fajna moda, by dziennie wykonywać 10 tysięcy kroków, wystarczy mieć zainstalowaną aplikację w telefonie, która mierzy ich liczbę. Tak naprawdę nie musimy chodzić na siłownię, którą niekoniecznie lubimy. Ważne, by się ruszać, by być aktywnym. To dość spory dystans, osoby starsze mogą wykonywać od pięciu do siedmiu tysięcy kroków. Do tego pamiętajmy o zbilansowanych czterech-pięciu posiłkach dziennie. Większość moich pacjentów nie uprawia jakoś specjalnie sportu, lecz namawiam ich, by zmienili swoje codzienne nawyki, czyli żeby wybierali schody zamiast windy, decydowali się na dłuższy spacer zamiast jazdy autobusem.

PREZENTACJE



Stoją od lewej: Tomasz Wantuch, Oktawian Zawadzki, Filip Smutniak, Kamil Brożek, Aleks Średniawa, Patryk Kornacki, Eryk Turak, trener Paweł Holcman.
Kucają od lewej: Julian Sarkowicz, Bartosz Wojciechowski, Aleksander Mierzwa, Nikodem Osika, Tomasz Zaranek, Oskar Klimek.
Na zdjęciu brak: Marceliego Górniewicza, Oskara Kuliga, Wiktora Łąckiego i Konrada Koziola.

■ O sile drużyny decydują kolektyw i indywidualności

Pierwsze sukcesy orlików Błękitnych 1947

Chłopcy grający w drużynie orlików Błękitnych 1947 Tarnów trenują wspólnie – obecnie dwa razy w tygodniu - już od trzech lat. – Dotyczy to trzonu drużyny, bo w prowadzonym przeze mnie zespole są chłopcy trenujący nieco dłużej, do ekipy cały czas dochodzą ponadto pojedynczy zawodnicy. Podobnie jak w przypadku pozostałych drużyn naszego klubu, w większości są to chłopcy mieszkający w pobliżu naszego stadionu, głównie na osiedlu Piaskówka – mówi trener zespołu, a zarazem prezes Błękitnych 1947, Paweł Holcman.

Kadra drużyny złożona jest z piłkarzy urodzonych w latach 2009-2010 i liczy obecnie szesnastu zawodników. Skład na turnieje uzupełniany jest dodatkowo wyróżniającymi się chłopcami z rocznika 2011. Chodzi bowiem o to, aby młodzi piłkarze grający na co dzień w zespole żaków ogrywali się w wyższej

kategorii wiekowej. – *Ta grupa ma akurat spore doświadczenie w wyjazdach na rozmaite ciekawe turnieje, które w tej kategorii wiekowej zastępują rozgrywki ligowe. Rywalizowaliśmy m.in. w zawodach w Wadowicach, w Limanowej czy w Małopolskiej Lidze Talentów rozgrywanej na obiektach krakowskiego Hutnika – dodaje szkoleniowiec.*

W turniejach tych młodzi piłkarze Błękitnych przeważnie prezentowali się z dobrej strony. Na przykład w Wadowicach wywalczyli drugie miejsce, a zmagania w Małopolskiej Lidze Talentów zakończyli na czwartej pozycji. – *Na turnieju w Krakowie rywalizowaliśmy z tak topowymi zespołami jak Hutnik Kraków, Cracovia czy Sandecja Nowy Sącz. Graлиśmy z nimi bez kompleksów i na pewno nie przynieśliśmy klubowi wstydu – opowiada Paweł Holcman. Młodzi piłkarze klubu z ulicy Piłsudskiego mają już za sobą także pierwsze występy zagraniczne. Czterech wyróżniających się chłopców z tej drużyny (Nikodem Osika,*

Aleksander Mierzwa, Bartosz Wojciechowski i Tomasz Wojciechowski) oraz dwaj zawodnicy z rocznika 2011 (Wiktor Łącki i Tomasz Zaranek) dołączyli bowiem do ekipy Bruk-Betu Termaliki Nieciecza występującej we wrześniu na turnieju w słowackim Trenczynie.

Zdaniem trenera o sile zespołu decyduje zarówno kolektyw, jak i umiejętności poszczególnych piłkarzy. - Zawodnicy grają ze sobą już dość długo, wiedzą więc, co mają robić na boisku. Opanowali już model gry i każdy z nich wie, jakie są jego funkcje i zadania na boisku. Dodatkowo mają także duże umiejętności indywidualne, potrafią więc zrobić przewagę w grze jeden na jednego. Dotychczasowe rezultaty są także efektem dobrej współpracy z rodzicami młodych piłkarzy. – Zawsze mogą liczyć na ich pomoc, nie ma z tym żadnego problemu. Są mocno zaangażowani i pomagają na każdym kroku – kończy Paweł Holcman.

(SM)

W SZATNI

Magdalena Szabó

Siatkarka grająca już trzeci sezon w drużynie Grupy Azoty PWSZ Tarnów. W obecnym sezonie pełnić będzie funkcję kapitana tarnowskiej drużyny. Przed przyjściem do Tarnowa występowała m.in. w drużynach Developresu Rzeszów oraz Muszynianki Muszyna. Prywatnie szczęśliwa żona i mama czteroletniej Zuzi.

Ulubiona dyscyplina

Nie mam najmniejszych wątpliwości. Zdecydowanie siatkówka.

Najważniejsze wydarzenie

To zależy czy sportowe, czy życiowe. Jeżeli chodzi o życiowe, na pierwszym miejscu zdecydowanie stawiam pojawienie się w naszym życiu córki oraz ślub. Najważniejszym wydarzeniem w moim sportowym życiu był natomiast awans w sezonie 2013/14 z zespołem Developresu Rzeszów do najwyższej klasy rozgrywkowej.

Najbardziej bolesna porażka

Na pewno było ich kilka, ale staram się o nich nie pamiętać i zachowywać w pamięci jedynie pozytywne wydarzenia.

Najlepszy sportowiec

Kapitan siatkarskiej reprezentacji Polski, dwukrotny mistrz świata z roku 2014 i 2018, najlepszy przyjmujący Ligi Światowej 2015 i Mistrzostw Świata 2018, czyli jednym słowem grający obecnie w japońskim zespole Panasonic Panthers, Michał Kubiak.

Trenerski autorytet

Nie mam jednego trenera, o którym mogłabym powiedzieć, że jest moim au-

torytetem. Wydaje mi się, że od każdego szkoleniowca można wyciągnąć coś pozytywnego i czegoś się nauczyć.

Sport i pieniądze

Sport towarzyszy mi od dziesiątego roku życia, więc trochę lat już gram w siatkówkę. Ciężko będzie z niego zrezygnować po zakończeniu kariery, a pieniądze to nie wszystko.

SPRINTEM

Tarnowski pilot balonowy, Mateusz Rękas triumfował w rozegranych w Lesznie balonowych Mistrzostwach Polski. Dla reprezentanta Mościckiego Klubu Balonowego był to czwarty z rzędu medal krajowych mistrzostw, po raz pierwszy stanął jednak na najwyższym stopniu podium. Tarnowianin triumfował również w zawodach o Puchar Prezydenta Leszna, zwyciężając w klasyfikacji generalnej Pucharu Polski. Gorzej powiodło się załodze Mateusz Rękas – Jacek Bogdański w zawodach o Puchar Gordona Bennetta. Zwycięzcy sprzed roku tym razem sklasyfikowani zostali na siedemnastej pozycji.

Aleksandra Kałucka z AZS PWSZ Tarnów wywalczyła brązowy medal w konkurencji na czas w rozegranych we włoskim Arco Mistrzostwach Świata junierek we wspinaczce sportowej. Dla niespełna osiemnastoletniej tarnowianki był to trzeci już medal tej imprezy. Dwa lata temu w Innsbrucku sięgnęła bowiem po złoto, w zeszłym roku wróciła natomiast z Moskwy z brązowym „krążkiem”.

Do czwartej kolejki czekali tarnowscy kibice piłki ręcznej na pierwsze zwycięstwo beniaminka PGNiG Superligi, „siódemki” Grupy Azoty Tarnów. W domowym pojedynku z Chrobrym Głogów tarnowianie zdobyli dwa punkty. W regulaminowym czasie mecz zakończył się wynikiem 27-27 (15-11), w rzutach karnych lepsi okazali się podopieczni trenera Marcina Markuszewskiego, zwyciężając 4-2.

Maciej Gładysz z TTSK K-Team triumfował w klasyfikacji generalnej kartingowej serii Rok Cup Poland w kategorii Mini Rok. W punktacji drużynowej ekipa TTSK K-Team, w której oprócz Macieja Gładysza występowali Franciszek Liszka oraz Rafael Gwizdak, sklasyfikowana została na trzeciej pozycji.

Zuzłowiec tarnowskiej Unii, Mateusz Cierniak zajął ósme miejsce w odbywającym się w ukraińskiej miejscowości Równie finale Indywidualnych Mistrzostw Europy Juniorów. Tarnowianin wywalczył w tych zawodach osiem punktów, trzykrotnie przyjeżdżając na metę na drugiej pozycji oraz dwukrotnie zajmując trzecią lokatę.

(SM)





Pasja, która pozwoliła mi funkcjonować

Z Ryszardem Jasiczem, zasłużonym trenerem lekkoatletycznym, rozmawiał Stefan Mikulski

Do lekkoatletyki trafił pan nieco nietypową drogą...

Moją zabawę ze sportem rozpocząłem w tarnowskiej „piętnastce”. Nie było tam dobrych warunków do uprawiania sportu, ale robiło się wszystko. Startowałem m.in. w mistrzostwach miasta w gimnastyce i w łyżwiarstwie szybkim. Dominującą dyscypliną była jednak piłka ręczna i ja też „zaraziłem się” tym sportem. Zacząłem treningi w zespole MDK, gdzie moim trenerem był Stanisław Majorek. Później, gdy powstała sekcja w Tarnovii, trafiłem do Stanisława Kubali. Po skończeniu nauki w podstawówce poszedłem do szkoły zawodowej przy tarnowskich Zakładach Mechanicznych, gdzie dyrektorem był Tadeusz Cebrat. Mieszkał on naprzeciwko stadionu Tarnovii. Tam mnie wypatrzył, a ponieważ był równocześnie trenerem lekkoatletyki, postawił sprawę jasno, mówiąc, że jeśli chcę skończyć szkołę, mam przyjść do niego na trening. W ten sposób trafiłem do Metalu i rozpoczęła się moja przygoda z lekkoatletyką. Potem reprezentowałem jeszcze barwy Tarnovii oraz Unii Tarnów.

Jakie konkurencje uprawiał pan jako zawodnik?

Bawiłem się praktycznie we wszystko i wszystko mnie cieszyło. Biegałem na przykład na średnich dystansach, do których absolutnie nie miałem predys-

pozycji. Startowałem nawet w Mistrzostwach Polski szkół przyzakładowych, w których ukończyłem bieg, nie bardzo wiedząc nawet, gdzie jest meta. Koncentrowałem się jednak na biegach sprinterskich, trójścoku oraz skoku w dal. W tej ostatniej konkurencji marzyłem o przekroczeniu granicy siedmiu metrów, niestety zabrakło mi siedmiu centymetrów.

Jak zrodził się pomysł na zostanie trenerem?

Po zdaniu matury w technikum wieczorowym, pracując w Zakładach Mechanicznych, zacząłem prowadzić zajęcia z chłopcami z „zawodówki”. Nie miałem wtedy żadnych uprawnień, więc kiedy nadarzyła się okazja, zrobiłem w Krakowie kurs instruktora. Mając już w kieszeni papiery, spotkałem Jurka Hajduka, który zaproponował mi pracę w Tarnovii. Tam trafiłem na kapitalną grupę z Niedomic. Była w niej m.in. Halina Woźny, która w 1976 roku zdobyła w Poznaniu – już jako zawodniczka Unii - pierwszy w mojej karierze medal Mistrzostw Polski. Potem zostałem powołany na stanowisko trenera kadry juniorek, a Halina startując w Bukareszcie, zdobyła w zawodach będących odpowiednikiem dzisiejszych Mistrzostw Europy srebrny medal w biegu na 400 metrów. Dwa medale wywalczyły również prowadzone przeze mnie sztafety. Po tym sukcesie

władze PZLA stwierdziły, że trener kadry nie może być instruktorem. Efektem tego był tytuł magistra uzyskany w Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku.

Po Halinie Woźny przyszli inni utytułowani wychowankowie...

Najbardziej znaną z nich była bez wątpienia Monika Bejnar, która startowała w igrzyskach olimpijskich w Atenach i w Pekinie, a w 2006 roku zdobyła brązowy medal ME w sztafecie 4x400 metrów. Moimi wychowankami są też: wicemistrzyni Polski w biegu na 400 metrów przez płotki i mistrzyni Polski w sztafecie 4x100 metrów, Halina Pilch, młodzieżowa mistrzyni Europy sprzed dwóch lat w sztafecie 4x400 metrów, Mariola Karaś czy ubiegłoroczny wice mistrz Polski w biegu na 400 metrów przez płotki, uczestnik ME w Berlinie, Kuba Mordyl. Nie można też nie wspomnieć o Paulinie Górak, która była o krok od startu w przełajowych ME. Mam nadzieję, że w ich ślady pójną kolejni moi wychowankowie, choćby Oliwia Sowa czy Natalia Ćwik.

Wychował sobie pan również kilku następców.

To prawda. Najlepszym przykładem może być Jarek Wałaszek, który jest trenerem m.in. skoczka w dal, Mateusza Różańskiego, a świetnie sprawdził się również jako organizator. Moimi zawodnikami byli także obecni szkoleniowcy MLUKS-u Tarnów: wspomniana Halina Pilch, po mężu Grech oraz Bartłomiej Golec. Miałem również przyjemność trenować Dorotę Fojcik, obecnie szkolącą młodzież w Rybniku. Przy okazji chciałbym także wspomnieć jeszcze jednego byłego lekkoatletę, choć jego akurat nie miałem okazji trenować, Mariusza Pocięchę. Gdy zaczęliśmy razem pracować, uważałem się za doświadczonego trenera, ale nauczyłem się od niego wielu rzeczy, m.in. pokory.

Niedawno zdecydował się pan na zakończenie trenerskiej kariery. Co dała panu lekkoatletyka?

W moim życiu z wieloma rzeczami nie mogłem dać sobie rady. Dzięki pomocy zawodniczek potrafiłem jednak twardo stanąć na nogi. Nie chcę tu wchodzić w szczegóły, ale gdyby nie lekkoatletyka, to nie wiem, jakby się pewne rzeczy dalej potoczyły. Była to po prostu pasja, która mimo wielu zakrętów w życiu pozwoliła mi normalnie funkcjonować.

UWAGA TALENT

EWELINA
BOJDO

Pochodząca z Sufczyzna szesnastoletnia piłkarka Tarnovii, swoją przygodę z futbolem rozpoczęła dzięki starszym braciom, którzy wyciągali ją na boisko. Bracia grali w Spółdzielcy Grabno, sama Ewelina od początku trenuje jednak w klubie z siedzibą przy ulicy Bandrowskiego. Początkowo grała jako skrzydłowa, obecnie została przesunięta przez trenera Janusza Kubonia na pozycję środkowej pomocniczki, gdzie jak sama mówi czuje się zdecydowanie lepiej.

Na co dzień jest uczennicą klasy o profilu piłkarskim w XXI Liceum Ogólnokształcącym Sportowym w Tarnowie. Na brak futbolu nie może więc narzekać - oprócz trzech lub czterech tygodniowo treningów w klubie, co tydzień czeka ją bowiem siedem piłkarskich lekcji w szkole, ze swoją ulubioną dyscypliną sportu ma więc kontakt praktycznie codziennie. Na co dzień Ewelina gra w drugiej dru-

żynie Tarnovii, występującej od tego sezonu w trzeciej lidze. Zaprezentowała się we wszystkich pierwszych pięciu spotkaniach tarnowskiego beniaminka, przy czym w pojedynkach z Górnikiem Wieliczka i Pogorzanką Pogorzycze zagrała od pierwszej do ostatniej minuty. Ma także na koncie trzy występy i jedną strzeloną bramkę w meczach Pucharu Polski na szczeblu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Równocześnie trenuje z pierwszym zespołem Tarnovii. Nie zaliczyła jeszcze wprawdzie debiutu w pierwszej lidze, ale zagrała już w kilku sparingach drużyny Michała Jarząbka.

Według trenera Tarnovii II, Janusza Kubonia mocnymi stronami trenowanej przez niego piłkarki są: kondycja, dobre wyszkolenie techniczne, dobry odbiór piłki i coraz lepszy przegląd pola. – *Ewelina jest cały czas „pod grą”, zawsze i wszędzie szuka tej gry na boisku. Jest przy tym bardzo pracowita, nie gra dla siebie, ale pracuje na cały zespół. Jeżeli miałbym natomiast mówić o jej mankamentach, to wskazałbym strzał z dystansu. Jest bardzo drobna fizycznie, dlatego na razie gra głównie w prowadzonym przeze mnie*



zespołe. Pracuje się z nią bardzo dobrze, gdyż jest spokojna i przyjmuje kierowane pod jej adresem uwagi. Jest przy tym bardzo grzeczną, miłą, wesołą i wiecznie uśmiechniętą dziewczyną.

Sama zawodniczka za swoją najmocniejszą stronę uważa technikę, zdaje sobie natomiast sprawę, że musi popracować nad grą głową. Piłka nożna jest moim hobby i mam nadzieję, że będę się w niej dalej realizować. Moje plany na najbliższą przyszłość to zadomowienie się w pierwszym zespole i regularne występy w pierwszej lidze, marzę też o grze w ekstraklasie – mówi Ewelina Bojdo,

której piłkarskim idolem od zawsze jest, grający obecnie w Juventusie Turyn, Portugalczyk Cristiano Ronaldo.

(SM)

SPORTOWY FLESZ



Wydawca Urząd Miasta Tarnowa,
ul. Mickiewicza 2,
tel. 14 68 82 741,14 68 82 430,
e-mail: media@umt.tarnow.pl,
nakład 8000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych i zastrzega sobie prawo
ich redagowania, skracania
oraz nadawania tytułów

Redaguje zespół:
Ireneusz Kutrzuba (redaktor naczelny),
Maria Możdziej (skład, łamanie, grafika),
Daniela Motak, Stefan Mikulski,
Kamila Sacha, Weronika Witos.

Fotoreporterzy:
Paweł Topolski, Artur Gawle

**Takie piłki to ja
z zamkniętymi oczami...**

FOTORELACJA **TARNÓW.PL**

